Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

Wydanie C

Cena 1.– zł.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Dziś w numerze:
Tym, którzy jeszcze nie skorzystali z amnestii pod rozwagę

Nr. 100 — (771) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, sobota, 12 kwietnia 1947 r. Rok V.

Akcja ujawniania się postępuje naprzód

PAP. Akcja ujawniania się podziemia w województwie olsztyńskim wzrosła. M. in. ujawnił się w Giżycku, wraz ze swym oddziałem **Karwowski Józef**, ps. „Bystry", względnie „Tęcza", który pełnił funkcję inspektora NSZ na powiaty: Pisz, Ełk, Gołdap i Giżycko. **Oddział Karwowskiego zdał, oprócz broni 7 maszyn do pisania i powielacz.** Poza Karwowskim ujawniło się wielu członków NZS, należących do organizacji podziemnych ujawnionego niedawno w Łodzi komendanta okręgu NSZ Kozłowskiego. **Ujawnienie ich pozostaje w związku z ogłoszonym na terenie województwa rozkazem Kozłowskiego.**

Obrady Wielkiej Czwórki w Moskwie

Bidault referuje postulaty rządu francuskiego:

1) Zagłębie Ruhry odłączone od Niemiec; 2) Nadrenia państwem autonomicznym; 3) Zagłębie Saary wcielone gospodarczo do Francji

MOSKWA. 11. 4. (obsł. wł.). Wczoraj ministrowie spraw zagranicznych obradujący w Moskwie, rozpatrywali w dalszym ciągu zasadnicze dyrektywy odnośnie przygotowania niemieckiego traktatu pokojowego. Na porządku dziennym znajdowało się zagadnienie Zagłębia Ruhry i Nadrenii.

Min. Bidault przedstawił Radzie Ministrów stanowisko Francji wobec przyszłości tych trzech przemysłowych okręgów Niemiec. **Zasadniczym postulatem rządu francuskiego** — oświadczył Bidault — **jest odłączenie Zagłębia Ruhry, Zagłębia Saary i Nadrenii od Niemiec. Tytuły własności kopalń i hut oraz innych przedsiębiorstw przemysłowych, położonych na tych obszarach winny być przeniesione na tych członków Narodów Zjednoczonych, którzy walczyli przeciwko Niemcom.** Obszar przemysłowy Nadrenii winien stać się państwem autonomicznym,



odłączony politycznie i gospodarczo od reszty Niemiec. Lewy brzeg Renu winien pozostać pod okupacją sojuszników na czas nieokreślony. Jeżeli chodzi o przyszłość Zagłębia Saary, ten obszar winien być włączony do gospodarczego obszaru Francji i oderwany politycznie od Niemiec. Zagłębie Saary otrzyma własną autonomię i wybierze sobie własny instytut prawnopubliczny. Rząd francuski wyznaczy tam wysokiego komisarza Francji.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Marshall oraz min. Bevin zgodzili się na żądanie Francji odnośnie włączenia do niej Zagłębia Saary, zakwestionowali jednak stanowisko Francji odnośnie Zagłębia Ruhry i Nadrenii.

Przedstawiciel ZSRR Mołotow zastrzegł sobie udzielenie odpowiedzi na wnioski francuskie w dniu jutrzejszym.

Rokowania brytyjsko-radzieckie wznowione

LONDYN. 11. 4 Agencja Reutera donosi z Moskwy: W czwartek wieczorem wznowione zostały w ministerstwie spraw zagranicznych w Moskwie rokowania pomiędzy zastępcą radzieckiego ministra spraw zagranicznych Wyszyńskim i ambasadorem brytyjskim w Moskwie sir Maurice Petersonem w sprawie rewizji traktatu brytyjsko-radzieckiego.

Radio moskiewskie o zachodnich granicach Polski

Akt historycznej sprawiedliwości

Moskwa 11. 4. (obsł. wł.). „Dwa lata mijają od chwili gdy żołnierz radziecki i polski w krwawej walce zdobyli polskie ziemie nad Odrą i Nysą. W bezwzględny sposób kolonizowane ziemie polskie wróciły do swojej macierzy. Dwa lata mijają, gdy na konferencji w Poczdamie przedstawiciele wielkich mocarstw zatwierdzili przyłączenie tych ziem do Polski. Od tej chwili dokonano olbrzymiej pracy w dziele odbudowy i zagospodarowania Ziem Odzyskanych. Ponad 5 i pół miliona Niemców wysiedlono w tym okresie, a miliony Polaków stało się ich prawowitym włodarzem.

Przez cały ten okres opinia demokratyczna całego świata popierała słuszną sprawę narodu polskiego i dzieliła jego radość z powodu sukcesów osiągniętych w jego pracy na Ziemiach Zachodnich. Społeczeństwo demokratyczne całego świata jest przeświadczone, że przyłączenie prastarych ziem polskich do Polski było tryumfem historycznej sprawiedliwości. Lecz reakcja światowa sprzeciwia się coraz bardziej uchwałom konferencji w Jałcie i Poczdamie. Głosy tej reakcji są poważnym atutem w ręku imperializmu niemieckiego, marzącego o rewanżu i krzyczącego o „sprawiedliwość".

Szermierze reakcji niemieckiej krzyczą, o konieczności wyzyskania Ziem Zachodnich dla gospodarki niemieckiej i dla narodu niemieckiego. Jest rzeczą jasną, że wszystkie te argumenty są bronią w rękach tych, którzy marzą o nowym napadzie, skierowanym przeciwko Polsce i przeciwko innym krajom słowiańskim. Wiadomo, że argumenty te, tak szeroko wykorzystywane przez zwolenników Churchilla, były niejednokrotnie powtarzane i wysuwane przez Schumachera.

Zaś Byrnes w swej mowie wygłoszonej w Stuttgarcie w sprawie granic Polski, zachęcił reakcję niemiecką do wysuwania żądań w sprawie rewizji tych granic.

Wówczas okazało się gdzie są prawdziwi a gdzie fałszywi przyjaciele Polski. Oświadczenie ministra spraw zagranicznych ZSRR Mołotowa, wyjaśniające stanowisko Związku Radzieckiego w tej sprawie, wykazało jasno i niedwuznacznie, że Związek Radziecki niewzruszenie stoi na stanowisku nienaruszalności granic Polski i uważa te granice za ostateczne. Oświadczenie min. Mołotowa na posiedzeniu Rady Ministrów potwierdziło, że Związek Radziecki stoi w dalszym ciągu twardo i konsekwentnie na gruncie uchwał powziętych na konferencji w Jałcie i Poczdamie. Związek Radziecki — zdaniem min. Mołotowa uważa, że przyłączenie odwiecznych ziem polskich do Polski jest aktem historycznej sprawiedliwości".

W interesie Niemiec...

Pewni politycy anglosascy w żaden sposób nie mogą zrezygnować ze swych sympatii dla Niemiec, a ściślej — dla imperialistów niemieckich. Panowie Marshall i Bevin za pomocą wykrętnej, sofistycznej argumentacji, nie zdradzając swych właściwych dążeń, chcą zasugerować światu, że granica polsko-niemiecka, ustalona w umowie poczdamskiej, może być zmieniona, i że sprawa przynależności do Polski terytoriów na wschód od Odry może być zrewidowana. Zupełnie tak, jakby nie było oczywiste, że nie można cofnąć faktu zasiedlenia tych ziem przez 5 milionów Polaków i olbrzymich wysiłków ich zagospodarowania, że nie można zawrócić narodu polskiego z drogi dziejowej, drogi siły i potęgi Polski, która wykuwa się na Ziemiach Odzyskanych. A przecież rozumieją to dobrze, i dali tego dowód na konferencji moskiewskiej nasi radzieccy przyjaciele i tak też wypowiedzieli się przedstawiciele Francji. Podobnie, wraz z nami, myślą kochający wolność i pokój ludzie na całym świecie, a w szczególności miliony ziomków pp. Marshalla i Bevina.

Nasuwa się pytanie: jeśli nie można zmienić tych faktów, to cóż jednak można osiągnąć za pomocą tego rodzaju sugestii? Można wpłynąć na opóźnienie zarysowującej się stabilizacji stosunków na świecie. Można dodać nadziei całej niemieckiej reakcji nie chcącej granicy Polski nad Odrą — bo oznaczają one konieczność gruntownych reform społecznych w Niemczech, a przede wszystkim reformy rolnej, bo oznaczają koniec magnaterii i wielkiego kapitału, koniec pruskiego ducha podbоju i agresii. Do tych więc właściwie elementów przemawiali Marshall i Bevin, dając im jakby do zrozumienia, że nie wszystko jeszcze stracone, że ich dolarowi i szterlingowi przyjaciele za Oceanu i za Kanału będą się jeszcze uporczywie starać, by historia Niemiec potoczyła się inną drogą.

Nie trzeba nikomu dowodzić, że taka polityka egoistyczna, krótkowzroczna, prowadząca nieuchronnie do odrodzenia nowej groźby agresji niemieckiej, sprzeczna z dążeniami demokratycznych narodów i państw, nie jest na miejscu na konferencji, której celem jest osiągnięcie trwałego pokoju.

Nie można, oczywista, mając takie zamiary, być szczerym, zwłaszcza na konferencji pokojowej. A już szczytem obłudy wydaje się nam argumentowanie potrzeby zmiany granicy nad Odrą i Nysą względami na dobro i przyszłość demokracji niemieckiej. Wystarczyło by przecież w odpowiedzi wskazać, że niemieckie elementy antyfaszystowskie, jak choćby SED, stoją już dziś na stanowisku granicy na Odrze i Nysie. Demokraci niemieccy zaczynają rozumieć, że ta granica może przynieść pozytywne skutki wychowawcze w odniesieniu do narodu niemieckiego, zmuszając go do reform ustrojowych, do likwidacji obszarnictwa i nieużytków rolnych, do istotnej, a nie papierowej demokratyzacji stosunków.

Wystąpienia Marshalla i Bevina są ciosem, wymierzonym niezbyt jeszcze silnie w nową demokrację w Niemczech.

My jednak odpowiemy na te wystąpienia dalszą ofiarną pracą całego narodu. Słusznie powiedział min. Modzelewski: „Ziemie Zachodnie stanowią jedną całość z resztą Polski... Akcja wysiedlania Niemców przeprowadzana jest konsekwentnie i będzie przeprowadzona do końca". W oparciu o potężny wysiłek całego narodu, o naszego wielkiego sojusznika radzieckiego, o bratnie narody słowiańskie, w sojuszu z bliską nam Francją, mając za sobą sympatię i poparcie całej postępowej ludzkości, w tym milionów zwykłych ludzi miłujących pokój w Anglii i Ameryce, tu na Ziemiach Zachodnich, wbrew wszelkim probom szantażu i zastraszenia, będziemy dalej budować wielkość i potęgę Ojczyzny.

Przygotowanie do „Tygodnia Ziem Odzyskanych"

PAP. Polski Związek Zachodni, okręg śląsko-dąbrowski, czyni przygotowania do „Tygodnia Ziem Odzyskanych".

W skład komitetu honorowego weszli: wojewoda gen. Zawadzki, ks. biskup Adamski i inni. Tkocz, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Cała prasa francuska w obronie interesów Polski

Co chciał Marshall osiągnąć przez swoje wystąpienie?

PARYŻ. 11. 4. Prasa paryska jednomyślnie wypowiada się za obecnymi granicami Polski. Dziennik „Combat" Amerykanie, podtrzymani przez Anglików, zakwestionowali zachodnie granice Polski w podwójnym celu: schlebienia opinii niemieckiej i wywołania kłótni, która pozwoliłaby im podjąć rokowania lub targi.

W gruncie rzeczy w tej ofensywie dyplomatycznej Anglosasi nie wydają się zainteresowani rewizją granic i w kwestii tej nie mają złudzeń. **Spodziewają się oni natomiast, że w toku rokowań wycofają swój rewizjonistyczny wniosek, wzamian za takie koncepcje, jak zrzeczenie się przez ZSRR udziału w kontroli Zagłębia Ruhry lub zmianie procentu odszkodowań za wielkie straty, gdy można było odmówić im tej rekompensaty".**

Organ MRP „Aube" podkreśla: „nie można odjąć Polsce terytorium, które prawnie uważa za swoje i które są rekompensatą za straty, poniesione podczas wojny".

„Populaire" pisze: **„Bidault nie wierzy w możliwość zmiany wobec tego, że przesiedlenie ludności zostało już dokonane".**

Chodzi o terytoria, które są dla Polski ... strat okupacyjnych na zachodzie.

Opinia „Combat" zbiega się ze zdaniem innych dzienników.

„Aube" sądzi, że w rzeczywistości, wszystko to związane jest z zagadnieniami ekonomicznymi. **Anglicy i Amerykanie — pisze dziennik — będą mówić dużo mniej o Pomorzu jeśli się dojdzie do zgody w sprawie jedności gospodarczej Niemiec.**

„Humanite" pisze bez ogonek o „szantażu Marshalla". Prasa popiera jednogłośnie stanowisko ministra Bidault w Moskwie.

„Parisien Libere" oświadcza, że pozycja Francji w tej sprawie jest jasna. Sądzi ona, że nie trzeba wprowadzać zmian. **Nasi alianci radzieccy i polscy — zaznacza dziennik, ponieśli zbyt**

Kulisy ofensywy rządowej w Grecji

Za brytyjskie pieniądze

LONDYN. 11. 4. „Daily Worker" w artykule wstępnym ostro potępia ofensywę, rozpoczętą przez rząd grecki przeciwko bohaterskim powstańcom. **Dziennik zaznacza, że „ofensywa ta stała się możliwa dzięki pieniądzom wyciśniętym od narodu brytyjskiego".** Monarchistyczna armia reakcyjna w Grecji została wyszkolona przez Brytyjczyków i zaopatrzona jest w broń brytyjską.

Wojskowa misja brytyjska współpracowała przy opracowaniu planu ofensywy. Reakcyjne wojska greckie walczą po to, by Grecja stała się piekłem dla robotników i włościan oraz dla wszystkich zwolenników demokracji a rajem dla przeżartych korupcją klas rządzących, które współpracowały z narodowo - socjalistycznymi okupantami. Dziennik wzywa wszystkich demokratów, do wznowienia wysiłków w celu osiągnięcia zwrotu w polityce zagranicznej Wielkiej Brytanii, która — jak oświadcza „Daily Worker" okrywa kraj jedynie hańbą i nie przyniesie mu nic prócz klęski".

Spór o upaństwowienie przemysłu

Przed wyborami w strefie brytyjskiej

BERLIN. 11. 4. Dziwnym zbiegiem okoliczności, wybory w 3 nowopowstałych państwach niemieckich w strefie brytyjskiej, północnej Nadrenii i Westfalii, dolnej Saksonii i Schlezwigu-Holsztynie, wyznaczone zostały na 20 kwietnia (dzień urodzin Hitlera).

Należy zaznaczyć, że w przeciwieństwie do stref amerykańskiej i radzieckiej, gdzie odbyły się już w ubiegłym roku wybory do Landtagów, w strefie brytyjskiej zostały dotychczas przeprowadzone jedynie wybory do rad miejskich i wiejskich. **Wybory parlamentarne odroczono w nadziei, że odbędą się one później w warunkach bardziej ustabilizowanych. Nadzieje te nie sprawdziły się jednak.** Wobec tego wśród wyborców daje się dziś zaznaczyć jeszcze większy brak zainteresowania politycznego aniżeli w okresie jesiennych wyborów samorządowych. **Zagadnieniem najbardziej spornym w walce między partiami niemieckimi w strefie brytyjskiej jest sprawa upaństwowienia przemysłu. Żądają tego socjaldemokraci i komuniści.** Pierwsi za umiarkowanym odszkodowaniem, drudzy zaś bez odszkodowań. Prawica liberalna, która w strefie brytyjskiej występuje pod nazwą „wolnej partii demokratycznej" sprzeciwia się bezwarunkowo socjalizacji. Chrześcijańscy demokraci są zwolennikami udziału robotników w zyskach i dekartelizacji przemysłu, odrzucają jednak kategorycznie przejęcie zakładów przemysłowych w Zagłębiu Ruhry przez władze miejskie.

Dar społeczeństwa śląsko-dąbrowskiego

Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy w Katowicach przekazał w dniu dzisiejszym 10 milionów złotych jako dar społeczeństwa śląsko - dąbrowskiego na odbudowę Mostu Śląsko - Dąbrowskiego.

Łącznie z poprzednimi wpłatami, ogólna suma przekazana na wspomniany cel przez Komitet Wojewódzki wynosi 70 milionów złotych.

Niezależnie od wpłat Wojewódzkiego Komitetu, wpłynęło do Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy bezpośrednio z terenu naszego województwa 18.562.000 zł. Dotychczasowe więc wpłaty wynoszą razem 88 milionów 562 tysiące złotych.

Nic nie zapowiada zmiany

Jak długo potrwa strajk telefonistów w USA?

Ustawa antystrajkowa w stanie New Jersey

NOWY JORK. 11. 4. Nadzieje na szybkie zakończenie strajku telefonicznego w Stanach Zjednoczonych okazały się zawodne, gdyż przedstawiciele związku zawodowego uważają propozycje przedsiębiorców wobec pracowników telefonów międzymiastowych za niezadawalające.

Przedstawiciele związku stoją na stanowisku, że długotrwały strajk jest nieunikniony i zamierzają zwrócić się do rządu o przejęcie zarządu telefonami.

NOWY JORK. 11. 4. W związku z powszechnym strajkiem telefonicznym w USA legislatura stanu New Jersey uchwaliła ustawę, nakładającą wysokie grzywny pieniężne i kary więzienia na uczestników strajków w przemysłach użyteczności publicznej. W dniu wybuchu strajku gubernator stanu objął telefony na terenie całego stanu.

Od Wydawnictwa

Zawiadamiamy naszych Czytelników i Prenumeratorów, że począwszy od dnia 15 kwietnia b. r. cena „Trybuny Robotniczej" w sprzedaży ulicznej wynosić będzie złotych 2.— za jeden egzemplarz.

Cena prenumeraty miesięcznej na miesiąc kwiecień b. r. pozostaje niezmieniona, natomiast od 1 maja 1947 r. wynosić będzie w prenumeracie zbiorowej złotych 36.—, a z odnoszeniem do domu i prenumeratą pocztową złotych 60.—.

Zwracamy uwagę, że pobieranie wyższej ceny niż złotych 2.— w sprzedaży ulicznej i złotych 36.— w prenumeracie zbiorowej jest wzbronione.

ADMINISTRACJA
„TRYBUNY ROBOTNICZEJ"

La Guardia przybędzie do Warszawy

WARSZAWA, 11. 4. (obsł. wł.). B. dyrektor generalny UNRRA La Guardia w swej podróży dookoła świata zatrzyma się na kilka dni w Warszawie. La Guardia jest starym i wypróbowanym przyjacielem Polski.

Skutki obecnej polityki

Współpracownicy Roosevelta opuszczają stanowiska

NOWY JORK, 11. 4. Harry White, dyrektor generalny międzynarodowego funduszu monetarnego z ramienia USA, zgłosił rezygnację ze swego stanowiska. White był wysokim urzędnikiem departamentu skarbu przez cały czas prezydentury Roosevelta i nominację na stanowisko w funduszu otrzymał w ubiegłym roku od Trumana.

„New York Herald Tribune" widzi w rezygnacji White'a jeszcze jeden dowód powszechnego opuszczania rządowych stanowisk przez ludzi z otoczenia Roosevelta.

Pierwsza kobieta ministrem w Szwecji

SZTOKHOLM, 11. 4. (PAP). Profesor Karin Kock została mianowana doradcą rządowym do spraw gospodarczych w randze ministra. Głównym zadaniem nowego ministra będzie opracowanie środków dla zapobieżenia inflacji.

Termin posiedzenia Sejmu

Warszawa. (PAP). Biuro Sejmu Ustawodawczego zawiadamia, że posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odbędzie się we wtorek, dnia 15 kwietnia b. r. o godz. 11-tej.

Ostra krytyka planu Trumana w senacie

Czy prezydent zdaje sobie sprawę co czyni - pyta senator Pepper

WASZYNGTON. 11. 4. Zabierając głos w Senacie amerykańskim w dyskusji nad projektem prezydenta Trumana w sprawie udzielenia pomocy Grecji i Turcji, senator demokratyczny Claude Pepper oświadczył, że „plan ten, którego przyjęcia tak pospiesznie domaga się rząd, skierowuje Stany Zjednoczone na drogę imperializmu".

Zdaniem Peppera, prezydent, który wysunął ten plan, nie zdaje sobie sprawy z tego, co czyni.

W dążeniu do zwalczenia tego co nazywa on komunizmem, prowadzi on Stany Zjednoczone do sabotowania ONZ, podważa nadzieje na porozumienie ze Związkiem Radzieckim, wywołuje podejrzenie, że naród amerykański dąży do odegrania podobnej roli, jak niegdyś rola Rzymu lub Wielkiej Brytanii i stwarza dla narodu amerykańskiego ryzyko nowego konfliktu.

Senator republikański Taft oznajmił, że będzie popierać projekt udzielenia pomocy Grecji i Turcji z tego względu, że oświadczenie prezydenta związało już Stany Zjednoczone w oczach świata i zdezawuowanie go w chwili obecnej podważyłoby prestiż Stanów Zjednoczonych w rokowaniach z rządem radzieckim, od powodzenia których uzależniony jest pokój. Senator Taft nie uważa jednak, by realizacja projektu pomocy dla Grecji i Turcji obowiązywała do podobnej polityki w innych częściach świata, lub też do kontynuowania tej polityki w Grecji lub Turcji po zakończeniu rokowań pokojowych.

Senat uchwalił, by ONZ miało prawo w pewnych warunkach położyć kres pomocy amerykańskiej dla Grecji i Turcji, przyjmując poprawkę senatora Vandenberga do ustawy, proponowanej przez prezydenta Trumana. Poprawka ta stwierdza, że prezydent obowiązany będzie do cofnięcia pomocy częściowo lub całkowicie, na żądanie każdego rządu Grecji lub Turcji, reprezentującego większość narodu. To samo ma nastąpić w razie zgodnego z procedurą głosowania w Radzie Bezpieczeństwa lub też uchwalenia zakończenia pomocy głosami większości na Generalnym Zgromadzeniu O. N. Z.

Marsz wydarzeń

W Chinach demokratycznych uroczyście została zakończona reforma rolna, która dała 60 milionom rolników w Mandżurii i północnych prowincjach Chin uprawiane przez nich ziemie, dotychczas własność obszarników i lichwiarzy.

Reforma rolna rozpoczęta została przez rząd demokratyczny natychmiast po zakończeniu wojny, kiedy to wojska słynnej 8 Armii skonfiskowały majątki zdrajców i kolaboracjonistów, a ziemie rozdzieliły między miejscowych chłopów. Następnie ziemia została odebrana przestępcom politycznym, a majątki obszarników zredukowano do wielkości przeciętnych gospodarstw. Ci spośród właścicieli ziemskich, którzy okazali się patriotami w czasie okupacji japońskiej, mogli zatrzymać podwójną ilość ziemi. Ponadto obszarnicy, pobierający nadmierne renty zmuszeni zostali do zwrotów swoim dzierżawcom, ci zaś którzy chłopów nie wyzyskiwali otrzymali odszkodowania pieniężne.

W ocenie sytuacji w Chinach przeprowadzenie reformy rolnej na obszarach znajdujących się pod władzą rządu demokratycznego, znaczy o wiele więcej niż doraźne przesunięcia wojsk Kuomintangu.

* * *

Rezultat ostatniej debaty parlamentarnej w sprawie rządowego wniosku o obowiązku powszechnej służby wojskowej wykazał jak dalece posunęła się „rebelia" socjalistycznych posłów w stosunku do prowadzonej przez ministra Bevina polityki zagranicznej. Ustępstwo rządu zmniejszenia okresu przymusowej służby wojskowej z 18 miesięcy na jeden rok jest powszechnie interpretowane jako pośrednie przyznanie się do mającej nastąpić zmiany w polityce zagranicznej, gdyż przy jednorocznym okresie służby wojskowej Anglia nie jest w stanie wypełnić przyjętych przez ministra Bevina zobowiązań i zmuszona jest do poważnego ograniczenia swoich garnizonów zagranicznych lub wręcz wycofania wojsk brytyjskich z wielu punktów.

* * *

Prasa angielska wszystkich odcieni łączy pogłoski o ustąpieniu ministra Bevina z jego przejściem na stanowisko głównego koordynatora mobilizacji ekonomicznej W. Brytanii. Przed tygodniem mianowany został szef planowania sir Plowden, ale jednocześnie ogłoszono, że pozostawać on będzie pod zwierzchnictwem jednego z ministrów, którego nazwiska nie wymieniono. W Anglii uważa się, że ministrem tym będzie Ernest Bevin który popularność swoją zawdzięcza sprawnemu przeprowadzeniu mobilizacji sił ludzkich w czasie wojny. W związku z tym podkreśla się, że minister Bevin dotychczas sprawuje funkcje przewodniczącego rady gabinetowej dla zagadnień krajowej polityki gospodarczej. Wreszcie jest rzeczą znamienną, że sugestia zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych została wysunięta dnia 19 marca przez posła T. Macpherson'a będącego w bliskich stosunkach z ministrem Bevinem.

* * *

Marszałek Tito podczas otwarcia parlamentu wygłosił przemówienie w którym wspomniał że Związek Radziecki jest jedynym krajem spośród wielkich mocarstw w którym mówi się wyłącznie o pokoju. „We wszystkich innych" powiedział marszałek — „mówi się tylko o nowych rodzajach bomb".

Nie jest to gołosłowne twierdzenie. Rzut oka na cyfry budżetowe Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego wystarcza by zdać sobie sprawę z szczerości dążeń pokojowych. W budżecie radzieckim tylko 18 procent ogólnej cyfry wydatków przeznaczonych jest na cele wojskowe w porównaniu z 60 procentami w r. 1944 i 33 procentami w roku 1940. W USA natomiast, blisko połowa budżetu, znacznie większego od budżetu radzieckiego, rozchodowana jest na wydatki wojskowe.

* * *

Pytanie w angielskiej Izbie Gmin w związku z akcją wojskowego wywiadu przeprowadzającego „czystkę" wśród urzędników służby państwowej.

Poseł T. E. N. Driberg: Dlaczego ludzie zatrudnieni w Intelligence Service posiadają jej tak mało.

NOWY KRÓL GRECJI PAWEŁ GLUCKSBURG

Po zmarłym królu Jerzym II tron grecki odziedziczył brat jego książę Paweł. Król Paweł I ma lat 46. W czasie dyktatury generała Metaxasa był on honorowym prezydentem młodzieży faszystowskiej EON. W roku 1938 ożenił się z księżną niemiecką Fryderyką Viktorią V. Brunschwi, byłą członkinią BDM. Wystarczy spojrzeć na monokl w oku by przypomnieć sobie niemiecki rodowód greckiego domu królewskiego.



ANDRZEJ BRONOWSKI

Niewygodna transakcja

Dlaczego Anglia handluje z gen. Franco?

Londyn 11. 4. Komentując świeżo zawartą umowę handlową brytyjsko - hiszpańską, niezależny tygodnik „Time and Tide" pisze, że pilne potrzeby Wielkiej Brytanii i jej bilans płatniczy zmusza ją do korzystania z kredytu Hiszpanii gen. Franco. **Jest rzeczą zrozumiałą że rząd pragnie uniknąć niepotrzebnego rozgłosu w związku z tą transakcją. Dlatego też stara się przedstawić ją w złagodzonej formie. Niestety usiłowanie złagodzenia krytyki wewnątrz kraju grozi wywołaniem jej w bardzo ostrej formie zagranicą.**

Zdaniem „New Statesman" Hiszpanii zależy na rynku brytyjskim i z punktu widzenia brytyjskiego dostawy z Hiszpanii nie tylko rudy żelaznej, miedzi, iperytu, ale również pomarańczy, pomidorów i wina niewątpliwe posiadają swoją wagę. **Tygodnik ten wyraża jednak wątpliwości, czy dla zdobycia tych towarów warto zwiększyć zadłużenie wewnętrzne Wielkiej Brytanii „New Statesman" podkreśla, że umowa handlowa z Hiszpanią jest z punktu widzenia politycznego faktem godnym pożałowania.** W chwili, gdy Franco swym ostatnim dekretem w sprawie regencji zamanifestował chęć rozbicia monarchistów hiszpańskich i jednocześnie „zamydlenia oczu" ONZ rząd brytyjski zawiera z Hiszpanią pakt gospodarczy stawiając pod znakiem zapytania nadzieję; że wielkie mocarstwa zechcą wreszcie zastosować sankcje handlowe przeciwko reżimowi generała Franco. **Fakt, że Wielka Brytania stawia względy natury materialnej wyżej niż wierność zasadom, umacnia pozycję generała Franco wobec mniejszych państw.**

Zabici i ranni

Wybuch gazu w kopalni węgla w USA

NOWY JORK, 11. 4. (PAP) W Exeter w stanie Pensylwania nastąpił wybuch gazu w kopalni antracytu. 6 górników zostało zabitych a 9 odniosło rany. Brak wiadomości o 2 górnikach. Jest to drugi wypadek w ciągu miesiąca.

Parlamentarzyści brytyjscy w Katowicach

Szczęście narodu polskiego opiera się na odzyskanych terenach zachodnich

Wieczorem 9-go kwietnia bawiący w Katowicach parlamentarzyści, działacze społeczni i dziennikarze brytyjscy wzięli udział w przyjęciu wydanym przez wicewojewodę Nantke-Namirskiego.

W imieniu gości angielskich powitał obecnych przewodniczący wycieczki poseł Hynd. W odpowiedzi przemawiali działacze obydwóch partii robotniczych.

Współpracownik pisma „Forward" red. Brady podkreślił w mocnych słowach, że w miarę zaznajamiania się z sukcesami odbudowy rosło w nim uczucie podziwu dla Polski, dla której żywi głęboką sympatię. Szczęście narodu polskiego opiera się na nowym porządku socjalnym oraz w dużej mierze na odzyskanych terenach zachodnich, stanowiących starą ziemię polską.

Przedstawicielka samorządu miasta szkockiego Aberdeen p. Baxter oświadczyła, że — jak zaobserwowała — **między planem na papierze a jego realizacją w życiu nie ma w Polsce rozbieżności i długa tak żmudna droga do odbudowy została w Polsce w znacznej mierze przebyta.**

Przedstawiciel górników angielskich **Fairnie, zapewnił, że gdy wróci do swej ojczyzny, zrobi wszystko, ażeby przekonać Polaków, pozostających jeszcze pod wpływem szkodliwej propagandy o konieczności powrotu do Polski. Tego wymaga ich własne dobro oraz dobro kraju.**

Lord Davids oświadczył, że w Izbie Lordów opowie o Polsce prawdę, którą poznał obecnie podczas swego pobytu w Polsce.

Poseł John Mack zaakcentował w swoim przemówieniu znaczenie Ziem Odzyskanych nie tylko dla Polski, ale dla pokoju w Europie. Pan Mack zapewnił, że wraz z innymi uczestnikami wycieczki będzie bronić dobrego imienia Polski w Anglii.

Na toasty gości odpowiedział wicewojewoda Nantke-Namirski, dziękując im gorąco za serdeczne wyrazy sympatii i uznania dla Polski.

„Ratujcie naszą wiarę w dobre, polskie serca..."

Bezpośrednie niebezpieczeństwo powodzi już minęło. Wody opadły i wróciły do swoich rzecznych łożysk, odsłaniając jednak i pozostawiając po sobie ogrom spustoszenia i nieszczęść. Zniszczone kompletnie zasiewy jesienne, pola zaśmiecone wszelkimi odpadkami naniesionymi przez wodę, zamulone piaskiem, pokryte błotem; rozwalone domy zniesione przez żywioł stodoły, płoty i spichrze; cuchnąca woń brudnej wilgoci, bijąca z zalanych chałup — a wśród tego wszystkiego uwijający się znękani i zmęczeni walką z żywiołem ludzie, obdarci i biedni, głodni i bosi, zawodzące kobiety i skulone z zimna dzieci — oto ponury obraz, jaki pozostawiła po sobie tegoroczna katastrofa powodzi o nienotowanym od dziesiątek lat nasileniu.

W pierwszej najniebezpieczniejszej fazie katastrofy, zagrażającej życiu wielu tysiącom powodzian pośpieszył z pomocą Rząd i powstałe uprzednio Komitety Przeciwpowodziowe, organizując i podejmując bezpośrednią walkę z żywiołem oraz doraźną pomoc nieszczęśliwym. Walkę z żywiołem podjęło chlubnie wojsko, a pomoc materialną i moralną organizował i organizuje dotąd Komitet, na którego czele stanął Prezydent Państwa Bolesław Bierut.

Pomoc ta jednak, mimo swej wielkiej ofiarności i poświęcenia, nawet życia naszych bohaterskich saperów, spełniwszy swe pierwsze, doraźne zadanie, okazała się jednak na dalszą metę niedostateczną. Po uratowaniu bowiem powodzianom życia i reszty skromnego dobytku trzeba im teraz pomóc do przetrwania bez własnych zapasów okresu, potrzebnego do ponownego zagospodarowania się, odbudowy zniszczonych domostw, uzupełnienia braków inwentarza itd. W tej wielkiej akcji nie tylko już charytatywnej, ale przede wszystkim wynikającej z poczucia patriotycznego, współobywatelskiego i ogólnoludzkiego musi i powinno pomóc Rządowi i Komitetom całe społeczeństwo, a specjalnie ci, których ominęła na szczęście tak straszna katastrofa.

Na apel w tej sprawie, rzucony do społeczeństwa przez Rząd odpowiedział w pierwszym rzędzie świat pracy. Spontanicznie zainicjowane zbiórki odzieżowe, żywnościowe i pieniężne napłynęły najszybciej z tych właśnie sfer. Pośpieszyła z doraźną pomocą powodzianom bohaterska stolica, nie pozostał w tyle nasz Śląsk, a za nim poszły również inne dzielnice kraju, przy czym głównym i pierwszym inicjatorem akcji zbiórek na rzecz powodzian stała się przede wszystkim polska prasa.

Chlubną kartę w tej akcji posiada robotniczy Śląsk i Zagłębie, gdzie — co z dumą stwierdzić możemy — zainicjowaniem zbiórki i pierwszym apelem do społeczeństwa w tej sprawie poszczycić się może nasze pismo. Myśmy zapoczątkowali tę akcję, a na nasz apel odpowiedzieli przede wszystkim górnicy, hutnicy, pracownicy i robotnicy naszego województwa. Jednocześnie z nami poszli inni, powstał Komitet i w rezultacie akcja przybrała szerokie kręgi, dając jak dotąd w efekcie około 10.000.000 złotych zebranych, nie mówiąc o darach w naturze i sumach wpłacanych bezpośrednio na ogólno-polskie konto powodzian. W tej chwili na naszym koncie „Trybuny Robotniczej" figuruje suma ca 2.500,000 zł., „Dziennik Zachodni" zebrał 1,520,000 zł., a Wojew. Komitet Przeciwpowodziowy — 1,738,723 zł — co łącznie z około 3,200,000 zł, wpłaconymi bezpośrednio na konto ogólno-polskie i 1 milionem Wojewódzkiego Urzędu, wpłaconym przez wojewodę gen. Zawadzkiego, daje w przybliżeniu imponującą sumę 10 milionów złotych.

Choć suma zebranych u nas ofiar daje nam w porównaniu z innymi poczucie radości i dumy spełnionego obowiązku oraz dowody ofiarności społeczeństwa śląsko-dąbrowskiego, to w efekcie jednak jest kroplą w morzu potrzeb i bolączek nieszczęśliwych ofiar kataklizmu. Dlatego nie ustajemy w dalszej patriotycznej ofiarności na rzecz naszych braci rodaków, gdyż pomoc nasza ratuje ich od niezawinionej nędzy, głodu, chorób i epidemii. Podajmy im szybko pomocną dłoń by uratować naszą i ich wiarę w dobre, polskie serca, wiarę w odrodzonego z odmętów barbarzyństwa wojny — nowego człowieka.

M. W.

6 osób zginęło w katastrofie

Samolot „Dakota" rozbił się o skały

LONDYN, 11. 4. Z Glasgow donoszą, że samolot belgijski typu „Dakota", lecący do Prestvick z Brukseli z 6 osobami na pokładzie, uległ katastrofie i rozbił się wśród wzgórz w Kiroudbrightshire.

Wszyscy pasażerowie zginęli. Samolot przez dłuższy czas był w kontakcie z lotniskiem w Prestvick. Pilot zawiadomił lotnisko, że leci na wysokości 700 metrów. Wydano mu instrukcje, by wzniósł się wyżej, ponieważ istnieją przeszkody do wysokości tysiąca metrów. Pilot więcej nie odezwał się. **Nieco później policja otrzymała wiadomość o rozbiciu się samolotu w górzystej okolicy niedaleko Prestvick. Ambasada belgijska stwierdza, że wszystkie ofiary katastrofy były obywatelami belgijskimi.** Szczątki rozbitego samolotu odnaleziono dopiero przed samym zmierzchem i ekspedycja ratunkowa nie mogła dotrzeć do miejsca katastrofy z powodu ciemności i gęstej mgły. **Farmer, który, znalazł szczątki samolotu, opowiada, że zwłoki ofiar katastrofy były rozrzucone na dość znacznej przestrzeni.**

Sprawa pomocy dla Grecji i Turcji w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK, 11. 4. (obsł. wł.) Rada Bezpieczeństwa ONZ wznowiła dzisiaj wieczorem w Nowym Jorku debaty nad zagadnieniem pomocy amerykańskiej dla Grecji i Turcji. Na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przemawiał delegat Polski prof. Oskar Lange.

Delegat Polski powiedział: Polska uważa, że Grecja potrzebuje pomocy, ale sprzeciwia się jakiejkolwiek akcji w Grecji, która mogłaby oznaczać subwencjonowanie oręża politycznego.

Jeśli pokój świata zagrożony jest z powodu sytuacji w Grecji — jak twierdzi to rząd amerykański, oświadczył delegat Polski — to nie da się zaradzić temu przez niesienie pomocy skorumpowanemu i niepopularnemu reżimowi w Grecji.

Mówiąc o zamiarze amerykańskim udzielenia pomocy Turcji, delegat Polski powiedział, że Turcja wcale nie potrzebuje żadnej pomocy.

Z konferencji w Moskwie

Debaty proceduralne na posiedzeniu zastępców

MOSKWA, 11. 4. (obsł. wł.) Zastępcy ministrów do spraw Niemiec rozpatrywali na wczorajszym posiedzeniu projekt procedury przygotowania niemieckiego traktatu pokojowego. **Omówiono sprawę składu komitetów i podkomitetów, które mają być utworzone przez Radę Ministrów w związku z opracowaniem traktatu pokojowego z Niemcami a także sprawę składu organu informacyjno-konsultacyjnego.** Komitet konsultacyjny rozpatrywał sprawę tymczasowej politycznej organizacji Niemiec a m. in. zagadnienie składu i funkcji niemieckiej Rady Konsultacyjnej. Obradujący również komitet specjalny rozpatrywał nadal rozdział sprawozdania Rady Kontroli, dotyczący demokratyzacji i demilitaryzacji Niemiec.

102,7 %

Hutnictwo wykonało plan marcowy

Hutnictwo należy do tej gałęzi ciężkiego przemysłu, które odczuło najbardziej nie tylko skutki wojny, lecz także i skutki dewastacyjnej gospodarki przedwojennej, oraz dzikiej eksploatacji niemieckiej w okresie okupacji, dążącej za wszelką cenę podnieść swój potencjał wojenny.

Zrozumiałym jest, że zarówno przedwojenni „baronowie żelaza" jak i okupanci nie dbali o inwestycję i konserwację.

Mimo zniszczeń i zacofania technicznego hutnictwo w odrodzonej Polsce poczyniło znaczne postępy, dzięki należytej organizacji, planowości — a przede wszystkim ofiarnej pracy załóg.

W marcu br. hutnictwo polskie wyprodukowało 95.000 ton gotowych wyrobów walcowanych, tj. tego produktu, który najbardziej cechuje wartość przemysłu hutniczego.

Jeśli dodamy, że oprócz omówionych na wstępie przyczyn, poważną trudnością jest zrabowanie przez Niemców 30 proc. zespołów walcowniczych, z radością należy powitać stwierdzenie nacz. dyr. CZPH inż. Borejdo, że mimo ciężkich warunków zimowych plan państwowy w gotowych wyrobach walcowanych na pierwszy kwartał 1947 r. wykonany został w 102,7%, co oznacza, że przekroczyliśmy średnią miesięczną produkcję 1938 r. o 7 %.

— „Zostało to osiągnięte nie przez uruchomienie nowych zespołów walcowniczych, ale przede wszystkim dzięki ofiarnej pracy ogółu hutników oraz racjonalizacji pracy i programu walcowania". —

Zdanie to umieszczone w meldunku do ministra przemysłu, ma swój wielki ciężar gatunkowy i może służyć jako wzór dla innych przemysłów.

Częściowy brak maszyn nie zawsze musi być przyczyną spadku produkcji. Ofiarna praca, program i racjonalizacja — są głównymi czynnikami, które wpłynęły na wzmożenie produkcji hutniczej.

Wierzymy, że uda się nam doinwestować braki w urządzeniach technicznych i maszynach. Wierzymy też, że zapowiedź hutnictwa pełnego wykonania, a nawet przekroczenia planu produkcji i gotowych wyrobów walcowanych (1947 r. 1.00.000 ton) jest realna. Wiarę tę opieramy na dotychczasowych wynikach, na uporczywej walce sztabu technicznego o usprawnienie metod produkcji, oraz na stalowej woli hutnika, który docenia znaczenie swego przemysłu dla każdej dziedziny życia gospodarczego Polski.

Jeśli dodamy, że w okresie trwających jeszcze trudności transportowych wysyłki gotowych wyrobów osiągnęły w miesiącu marcu br. rekordową wysokość 85.000 ton — takie wyniki zasługują na najwyższy podziw i uznanie dla każdego hutnika i kierownictwa przemysłu hutniczego.

Tym którzy jeszcze nie skorzystali z amnestii pod rozwagę

Generał Anders jest znowu na widowni. Tym razem obiektem jego „działalności" stała się ustawa o amnestii. Objeżdża on z ramienia jakiegoś fikcyjnego „komitetu opieki" obozy żołnierzy II Korpusu i wygłasza mowy, zachęcające do pozostania zagranicą, stara się zahamować nasilenie nastrojów za powrotem do kraju wśród żołnierzy. Nastroje te spotęgowały się po ogłoszeniu amnestii.

Dawno już wiemy, że ośrodkiem dyspozycyjnym polskiego podziemia jest „organizacja" Andersa, Kopańskiego, Komorowskiego i „Bohuna". Ludzie tej organizacji zdobyli sobie sławę szpiegów, przemytników i spekulantów, znanych na wszystkich czarnych rynkach Europy. „Towarzystwo" mętów społecznych, handlarzy złotem i kokainą, bandytów i aferzystów — oto prawdziwe oblicze inspiratorów walk bratobójczych w Polsce.

Stamtąd od nich przychodziły instrukcje, pieniądze, rozkazy dla podziemia w Polsce. Stamtąd przyjeżdżali emisariusze dla roboty szpiegowskiej i dywersyjnej. Tam, daleko za granicami Polski, siedzi główny sztab dywersji, tam siedzą główni organizatorzy i kierownicy polskiego podziemia. Stamtąd prowadzą oni krecią robotę przeciwko Narodowi Polskiemu. Skutki tej roboty są znane. To tysiące Polaków - demokratów, zamordowanych przez emisariuszy Andersa; to te paczki ze szpiegowskimi materiałami, które przekazywał hrabia Grocholski ambasadorowi pewnego mocarstwa. To krótko mówiąc, mordy bratobójcze i zdrada narodowa.

W rezultacie wielkich przemian, które nastąpiły w Polsce, w rezultacie umocnienia władzy obozu demokracji polskiej, w rezultacie amnestii zachwiały się szeregi „prawowiernych" Andersa. Wszyscy oni mają możność powrotu do społeczeństwa polskiego, do twórczej pracy. I coraz więcej z nich korzysta z tych możliwości.

Ale niestety istnieją grupy „nieprzejednanych", lub jeszcze nieprzekonanych. Wiemy, że pewne podziemne ośrodki krajowe, szczególnie ośrodki NSZ przeciwdziałają akcji ujawniania się przy pomocy agitacji, a nawet terroru. W kilku wypadkach doszło nawet do starć zbrojnych pomiędzy grupami podziemia ujawniającymi się, a pozostającymi pod wpływem agitacji andersowskiej. Ich chce on zasilić moralnie i utrzymać przy sobie organizacyjnie. Zwykle mówiło się, **że Anders marzy o triumfalnym wjeździe do Polski na „białym koniu".** Niewątpliwie sprawiłoby to mu wielką przyjemność. Ale nawet taki kiepski polityk, jak Anders musi rozumieć, **że są to marzenia ściętej głowy.** Cóż pozostało więc, siedząc w Londynie, czy w Rzymie, prowadząc hulaszcze życie milionera i „generała", męża wielu aktorek i wodza zgrai defraudantów, w gronie dobranych przyjaciół, wśród przychylnie uśmiechniętych Anglosasów spokojnie posyłać na śmierć i poniewierkę jeszcze tysiąc i jeszcze parę tysięcy ludzi. **Anders nie ryzykuje niczym.** On i jego sztab nie stracą w tej walce ani fortuny, ani życia. **Oni korzystają w całej pełni z tych możliwości, których szczodrze udzielają im obce wywiady w dowód uznania za ich antypolską robotę.**

I dlaczegożby mieli nie kontynuować tego życia? **Tylu jeszcze naiwnych daje się nabrać na jakiś czczy frazes i ginie, zdradza, morduje, oszukany fanfaronadą generałów, broniąc dobrobytu Andersów, umożliwiając im wszystkim, tam w Londynie, bawić się w „premiera", „wodza naczelnego" i „prezydenta" lub otrzymać podwyżkę z funduszów dyspozycyjnych swych zwierzchników. Po to potrzebna jest im organizacja podziemna w Polsce. Po to Anders komiwojażeruje w obozach i wygłasza mowy do żołnierzy. Ale czy po to warto ginąć, czy po to warto być zdrajcą narodu?**

Niech spojrzą wstecz, wszyscy otumanieni przez Andersa. Oszukali ich wodzowie — bo posłali na bój z Niemcami, a sami zdradzili Polskę, bo obiecali im Polskę, a posyłają do kopalń afrykańskich i do pracy na Niemców. Oszukują ich dziś — bo każą walczyć z narodem polskim, a sami myślą tylko o zabezpieczeniu swego hulaszczego życia w Londynie. Wiecznie będą oni oszukiwać swych podwładnych, bowiem tego wymagają ich osobiste interesy i to jest polityka ich mocodawców z obozu Churchillów.

Demokracja polska daje możność wszystkim, którzy wykażą dobrą wolę, powrócić do społeczeństwa polskiego. Jest to wielka wyrozumiałość. Stać nas na to. Posiadamy dość sił. Siłę tę chcemy zużytkować dla pracy wskrzeszenia Polski wszystkich szczerych Polaków — nowych budowniczych.

Apelujemy więc do wszystkich, którzy jeszcze pozostają w podziemiu i wzywamy ich do opamiętania się. Cheemy, by zastanowili się oni poważnie nad tym, jaką drogą kroczą, w imię czyich interesów giną. Cheemy by przystąpili oni jak najprędzej do pozytywnej twórczej pracy i porzucili „watażków" Andersa i jego mocodawców dla których są tylko pionkami w ich walce z narodem polskim

S. LUWICZ.

Tydzień Ziem Zachodnich 13-20. IV. 1947 r.

Granica Nysy Łużyckiej, Odry i Bałtyku — granicą życia Narodu Polskiego i granicą bezpieczeństwa świata

Inauguracja „Tygodnia Ziem Zachodnich" w stolicy

W dniu 12 kwietnia 1947 r. — w przededniu rozpoczęcia „Tygodnia Ziem Zachodnich" przejdzie ulicami Warszawy capstrzyk wojskowy, przy współudziale partyj politycznych, organizacyj społecznych, młodzieżowych itp., którym towarzyszyć będą własne poczty sztandarowe i orkiestry.

Capstrzyk **uformuje się w dniu 12 kwietnia o godz. 19-tej na Placu Unii Lubelskiej, skąd nastąpi przemarsz ulicą Marszałkowską, Aleją Sikorskiego, Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem na Plac Zwycięstwa,** gdzie — po przemówieniach — pochód zostanie rozwiązany. Polski Związek Zachodni apeluje do społeczeństwa stolicy, by masowym udziałem w tej uroczystości — jednej z tych, jakie odbędą się w ramach „Tygodnia" na terenie całego kraju — dało wyraz swej solidarności z Rządem R. P. w dążeniu do utrzymania na zawsze przy Polsce naszych Ziem Zachodnich.

Kursy dla doradców i pełnomocników

występujących przed Sądami Ubezpieczeń Społecz.

Spory między ubezpieczonymi a instytucjami Ubezpieczeń Społecznych powstają nieraz w wyniku niejasności przepisów i ich nieznajomości wśród ubezpieczonych, szczególnie — wobec wielkiej ilości poprawek, dodanych do ustawy **w ciągu ostatnich kilkunastu lat.**

Sprawą zasadniczą dla pracowników jest pomoc prawna oraz kwestia zastępstwa czy pełnomocnictwa procesowego, która nie obciążałaby skromnego budżetu pracowniczego.

Trudności te rozwiązuje **artykuł 117 ustawy, dopuszczający w charakterze pełnomocników stron, w pierwszej instancji przedstawiciela stowarzyszenia zawodowego, pełnomocnego do występowania przed sądem.**

W związku z tym KCZZ podjęło akcję szkolenia na odpowiednich kursach kandydatów do pełnienia funkcji doradców i pełnomocników — w celu nabycia przez nich kwalifikacyj prawnych.

Jak się dowiadujemy, KCZZ przy współpracy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej zamierza wkrótce uruchomić takie kursy w zakładach Ubezpieczeń Społecznych i Ubezpieczalniach Społecznych.

Za Odrą...

W piśmie „Neues Deutschland", w numerze 64, znajdujemy ciekawą wypowiedź. Przedstawia ona tym większą wartość, ponieważ autorem jej jest ku naszemu zdziwieniu — Niemiec. Po tym, co przeżyliśmy w czasie okupacji, jeszcze długo będą nas dziwić rozsądne i demokratyczne wypowiedzi niemieckich publicystów. Poniżej cytujemy fragmenty:

„Nie wolno nam nie wiedzieć o tym, że niektóre mowy wygłaszane z wysokich miejsc czy z podium, na które patrzy dziś świat, bardzo się podobają niemieckiej reakcji. Jest to, jakby woda na jej młyn. Pamięta ona o „testamencie Doenitza" pozostawionym przez zbawcę Hitlera i wszystkie swoje nadzieje opiera na rozbieżnościach wśród władz okupacyjnych. Z drugiej zaś strony w społeczeństwie politycznie może mniej wyrobionym, ale szczerze oddanym sprawie demokracji, mowy te wywołały pewien zamęt. Niemiec obciążony winą i oskarżeniem za zbrodniczą politykę Adolfa Hitlera, zaczyna powątpiewać.

Gdzie jest nasza droga? Jaką drogą powinni pójść Niemcy, chcąc uratować naród i ojczyznę? Nie ulega wątpliwości, że musimy iść własną drogą, przy czym życzymy sobie i mamy nadzieję, że znajdziemy wszelkie poparcie ze strony władz okupacyjnych, które nam umożliwią i pozwolą zaprowadzić w Niemczech nareszcie prawdziwą demokrację i żyć w takim samym pokoju, jakiego życzymy innym narodom. W przeszłości stale oskarżano nasz naród, że nie można wyprowadzić z niego ducha poddańczego, że nie może się otrząsnąć z swej uległości dla „herbowych panów", junkrów i baronów. Oskarża się nas, że nie mamy świadomości wolnościowej i nigdy nie wykazaliśmy heroicznej wielkości innych narodów i nie doprowadziliśmy żadnej rewolucji do zwycięskiego końca.

Nie chodzi o to, ażeby w Niemczech przeprowadzić rewolucję — chodzi jednak o to, **ażeby przez zdecydowane reformy, gruntownie zmienić podstawy naszej egzystencji narodowej. Takimi reformami były w strefie wschodniej reforma rolna, oraz zamiana własności zbrodniarzy wojennych na własność krajową** — że wymienimy tylko te najważniejsze. Te dwie reformy są dotychczas jedynym wkładem Niemiec w zagwarantowanie prawdziwego pokoju. Wartość tego wkładu wtedy jednak będzie dopiero pełna, kiedy i w strefach zachodnich reformy te zostaną przeprowadzone. Każdy kto nazywa się niemieckim demokratą, a nie chce nim być zupełnie świadomie, nie jest godzien zaufania.

Jesteśmy przekonani i mamy na to dowody (wystarczy wspomnieć o uchwałach jednej z partii w Hannowerze), że walka przeciw reakcji także na zachodzie i południu Niemiec mogłaby się poszczycić większymi wynikami, gdyby finansowo silne siły reakcji nie pomagały reakcji niemieckiej.

Mówimy o tym jasno, ponieważ nie chcemy już mieć nad sobą żadnego pana. **Z miłości do ojczyzny i ze szczerej woli uchronienia świata przed nową niemiecką zachcianką napastniczą weszliśmy, poparci przez władze okupacyjne, na drogę niemieckiego ratunku.**

Dlaczego przeszkadza się naszemu narodowi uczynić to samo w całych Niemczech? (N)

PRZEGLĄD PRASY KRAJOWEJ

Nowy adwokat Niemiec

Cała prasa krajowa komentuje oświadczenie gen. Marshalla na konferencji moskiewskiej o polsko - niemieckiej granicy. — „Głos Ludu" pisze:

„W tej chwili ważne i niezbędne do stwierdzenia jest jedno. P. Marshall, sekretarz stanu USA, wystąpił w Moskwie jako adwokat niemieckiego szowinizmu, jako adwokat nowego imperializmu niemieckiego. Wystąpił jako adwokat Niemiec — ojczyzny Adolfa Hitlera — przeciwko Polsce, którą wielki prezydent Roosevelt nazwał był swego czasu, jeśli się nie mylimy, natchnieniem świata. Wystąpił jako adwokat Niemiec — wespół z p. Bevinem, przedstawicielem Wielkiej Brytanii, tej samej, nad którą w „Blitzu" hitlerowskim 1940 r., ginęli bohatersko polscy lotnicy. Nie ma Polaka, który nie przyjąłby obu tych wystąpień z najgłębszym oburzeniem, z najostrzejszym protestem.

Sukurs p. Marshalla nie pomoże Niemcom ani na jotę. P. Marshall spotkał się z miejsca z odpowiedzią sprzymierzonego z Polską Związku Radzieckiego. Min. Mołotow stwierdził kategorycznie, że sprawa granic polsko - niemieckich została już uregulowana ostatecznie przez porozumienie w Jałcie i w Poczdamie, że nie może być mowy o jakiejkolwiek rewizji tej granicy. Również Francja, pomna doświadczeń niemieckiej okupacji, dała jasno do zrozumienia, że także jej zdaniem obecna granica polsko - niemiecka — to granica pokoju i bezpieczeństwa Europy".

„Życie Warszawy" tak uzasadnia pewność naszą co do utrzymania obecnej granicy z Niemcami:

„Wiedzieliśmy od dawna — i dziś wiemy dokładniej niż kiedykolwiek — że podejmowane będą próby kwestionowania naszych granic zachodnich. Wiedzieliśmy od dawna — i dziś wiemy lepiej niż kiedykolwiek — że praw Polski bronić będzie niezachwianie Zw. Radziecki.

Poseł Wycech odsłania kulisy rozłamu w P. S. L.

W nowym numerze tygodnika opozycji PSL „Chłopi i Państwo" b. min. Wycech w artykule „Jak to było" formułuje historię tej opozycji.

Pierwsze nieporozumienia powstały w stosunku do ludzi z konspiracji w okresie okupacji. Mikołajczyk starał się od początku usunąć tych działaczy ludowych.

Drugą sprawą sporną był stosunek do partii robotniczych. Opozycja chciała współpracy, która byłaby jednocześnie linią rozgraniczenia PSL od wstecznictwa, mikołajczykowcy nie godzili się na to.

Trzecim momentem była sprawa stosunku do referendum. Tutaj poseł Wycech odsłania ciekawy fakt z tego okresu:

— NKW PSL na kilka dni przed majową Radą Naczelną postanowił jednomyślnie powiedzieć trzy razy „tak" na wszystkie pytania. Naraz na Radzie Naczelnej prezes Mikołajczyk zmienił zdanie i wypowiedział się za odpowiedzią raz „nie" na pierwsze pytanie. 2 razy „tak" na drugie i trzecie pytanie. — Byliśmy zdziwieni, dlaczego prezes Mikołajczyk zmienił zdanie. Wielu z nas zadawało sobie pytanie, dlaczego nastąpiła zmiana stanowiska i kto na to wpłynął". Prezes Mikołajczyk tłumaczył się, że obawia się, że nie będzie wyborów i dlatego chciał przeprowadzić „grę sił", ponieważ może „nie być innej okazji".

Bardzo ciekawy jest również komentarz posła Wycecha do okresu przedwyborczego. Poseł Wycech i prezes Rady Naczelnej PSL dr. Kiernik prowadzili z upoważnienia NKW rozmowy z PPS i PPR i doszli do uzgodnienia stanowisk. Mikołajczyk odrzucił propozycję partii robotniczych. Dalsze rozmowy Mikołajczyka przyniosły znany efekt, tj. PSL poszło do wyborów oddzielnie.

Wobec powyższego opozycja postanowiła nie kandydować do Sejmu, gdyż nie godziła się z linią polityczną większości. Wówczas prezes Mikołajczyk apelował do opozycji o kandydowanie aby na zewnątrz nie widać było rozłamu. Niektórzy opozycjoniści, m. in. Wycech, zgodzili się kandydować, inni jak np. Niećko odmówili.

Nazajutrz po wyborach miała miejsce decydująca rozmowa opozycji z Mikołajczykiem. Mikołajczyk zbył opozycję niczym.

Poseł Wycech kończy swój artykuł stwierdzeniem, że droga i metody grupy prezesa Mikołajczyka nie wróżą nic dobrego ani wsi, ani ruchowi ludowemu.

Przed 1-szym Maja

Wszyscy do akcji przygotowawczej!

Zbliża się Pierwszy Maja, wiosenne święto wolności i postępu, wyzwolonej i twórczej pracy.

Pierwszy Maja był i pozostał świętem sił postępowych całego świata — niezależnie od tego, czy lud jest w danym kraju u władzy, czy też o nią walczy.

Dziś, gdy międzynarodowe siły wstecznictwa — mimo klęski, jaką poniósł hitleryzm — nie dały za wygraną, Pierwszy Maja będzie dniem zespolenia rosnących sił demokracji światowej, niezachwianych sojuszników narodu polskiego, będzie dniem solidarności sił ludowych całego świata, które nie ustają w walce o ugruntowanie pokoju i wolności narodów.

Pierwszy Maja był dawniej dniem walki polskiej klasy robotniczej przeciw niewoli i wyzyskowi. Świadomość wielkich celów i przodującej roli w narodzie, rosnącej jedności i siły — mimo czasowej przewagi siły obcej czy rodzimej reakcji, mimo ofiar często w tym dniu ponoszonych — była podniosła i radosna. I oto dziś te szczytne dążenia klasy robotniczej Polski, reprezentującej dążenia najszerszych mas zostają realizowane.

W Polsce Ludowej dzień Pierwszego Maja jest przede wszystkim świętem zwycięstwa. Jest świętem zadośćuczynienia; że budujemy swój własny, polski dom, gmach naszego dobrobytu i postępu, wykonywując pomyślnie Trzyletni Plan Gospodarczy — mimo olbrzymie trudności powojenne i pookupacyjne.

Jest świętem radości i dumy z tego również powodu, że po wielowiekowej niewoli wróciły do Macierzy nasze bogate Ziemie Zachodnie, które wydatnie przyspieszają tempo uprzemysłowienia kraju i staną się podstawą naszego dobrobytu i których zagospodarowanie ofiarnym wysiłkiem polskiego robotnika, polskiego inżyniera i chłopa w tak krótkim czasie — budzi podziw wśród wszystkich ludzi dobrej woli.

Tegoroczny Pierwszy Maja obchodzić będziemy po historycznym zwycięstwie politycznym, jakie odniosła Demokracja Ludowa w wyborach do Sejmu Ustawodawczego, jako święto ogólnonarodowe. Święto majowe obchodzić będziemy w warunkach dalszego umocnienia się władzy ludowej i jedności narodowej, pogłębiania się jedności klasy robotniczej i zacieśniania się jedności robotniczo - chłopskiej, w rezultacie rozpadu stronnictwa p. Mikołajczyka i likwidacji wpływów jego na wsi. Święto majowe obchodzić będziemy w warunkach nieustannego wzrostu liczebnego naszej partii oraz bratniej PPS, co jest doniosłym sprawdzianem zwiększonej aktywności politycznej najszerszych mas pracujących, ich zapału do twórczej pracy i rozbudowy naszej gospodarki ludowej.

Obchód pierwszomajowy winien dać całkowity wyraz i pełne odbicie tych wszystkich uczuć i dążeń całego ludu pracującego, winien się stać wyrazem jego siły, organizacji i świadomości, jego woli do obrony i odbudowy Ziem Odzyskanych.

Przygotowanie obchodu 1 Maja staje się dziś poważnym zadaniem organizacji partyjnych na wszystkich szczeblach doniosłym obowiązkiem wszystkich członków Partii.

Zadanie to nie polega jednak tylko na zorganizowaniu okazałej demonstracji w dniu 1 Maja, chociaż udział najszerszych mas ludności w demonstracjach będzie niewątpliwie pierwszym sprawdzianem naszej aktywności. Akcja przygotowawcza do obchodu pierwszomajowego musi być potraktowana szerzej, wkraczając przede wszystkim w dziedzinę produkcji. W pierwszym rzędzie dotyczy to wykonania kwietniowych planów produkcyjnych i zorganizowania na fabrykach i warsztatach wyścigu pracy. Inicjatywa komitetów i kół fabrycznych oraz poszczególnych towarzyszy oddać może w tej mierze poważne usługi.

Akcja przygotowawcza do obchodu pierwszomajowego winna się stać nowym krokiem naprzód naszej sprawności organizacyjnej. Każde ogniwo organizacyjne PPR winno znać swoje zadanie. Akcja powinna mieć charakter planowy, co przy wypróbowanej aktywności naszych towarzyszy zadecyduje o masowości obchodu i jego obliczu.

Komitet Centralny PPR zaleca utworzenie 1-majowych jednolito - frontowych komitetów w każdym województwie, mieście, dzielnicy powiecie, w każdej fabryce i zakładzie pracy, a nawet w większych oddziałach fabrycznych. W komitetach organizacji terenowych, prócz partii i organizacji robotniczych, kobiecych i młodzieżowych, winny uczestniczyć przedstawicielstwa organizacji chłopskich i inteligencji pracującej.

Pierwszym nakazem kampanii przygotowawczej do obchodu pierwszomajowego jest ścisła współpraca bratnich partii robotniczych PPR i PPS. Wspólnie przeprowadzona akcja Pierwszego Maja zacieśni jeszcze bardziej jedność robotniczą — fundament Polski Ludowej.

M.

W celu realizacji współpracy i ideowego zbliżenia między członkami obydwu partii, kierownictwa zlecą wszystkim organizacjom odbywanie wspólnych zebrań i posiedzeń, organizowanie wspólnych wystąpień i imprez o charakterze politycznym i kulturalnym, wspólne konferencje aktywów partyjnych, dyskusje ideowe itp.

Nie hamując własnej akcji wychowawczej, obie partie zorganizują wspólne kursy polityczne i szkoły partyjne dla członków obydwu partii

(Z „Umowy o jedności działania i współpracy PPR i PPS")

Akcja pomocy ofiarom powodzi

W ramach ogólnospołecznej akcji pomocy ofiarom powodzi **RTPD** przystąpiło do organizowania **pomocy przede wszystkim dzieciom dotkniętym klęską powodzi.** W związku z tym RTPD organizuje „Dom Dziecka" oddając dla tego celu dwie wille w Śródborowie. Na okres trzech miesięcy, w ciągu których rodziny choć częściowo zorganizują dom, 150 dzieci znajdzie pełne wyżywienie, odzież, opiekę zdrowotną i pedagogiczną w „Domu Dziecka". Sieroty korzystać będą w dalszym ciągu z opieki RTPD. Aby nie przerywać nauki przewidziane jest zorganizowanie nauczania przez nauczycieli-powodzian.

Na cel powyższy Zarząd Główny RTPD przeznacza półtora miliona złotych, a pracownicy RTPD opodatkowali się dobrowolnie, przeznaczając 1% swojego zarobku miesięcznego, w ciągu najbliższego kwartału.

Na ręce Premiera Józefa Cyrankiewicza dnia 10 bm. wpłynęła **uchwała Izb Przemysłowo-**Handlowych oraz Związku Izb Rzem., w której samorząd gospodarczy wypowiada opinię, że powaga zagadnienia uzasadnia potrzebę poniesienia przez sektor prywatny świadczeń na ten cel w maksymalnych granicach istotnych możliwości płatniczych tego środowiska, przy zachowaniu dla niego należytych warunków dla dalszej sprawnej pracy gospodarczej, która leży w interesie ogólnego dobra kraju. Tę granicę maksymalną świadczeń prywatnego środowiska gospodarczego określić należy **globalnie na jeden miliard złotych.**

Samorząd gospodarczy uczyni wszystko, aby wpłaty należnych sum dokonane zostały możliwie szybko, przy uwzględnieniu racjonalnego rozkładu sumy globalnej na poszczególne obszary kraju oraz branże.

Zatrudnienie na Ziemiach Odzyskanych wzrasta

Postępująca odbudowa przemysłu i wciąganie organizmu gospodarczego Ziem Odzyskanych w orbitę gospodarczą Polski znajduje odbicie w stale wzrastającym zatrudnieniu. Na pierwszego stycznia 1947 r. liczba robotników zatrudnionych w przemyśle państwowym, podlegającym Ministerstwu Przemysłu, wynosiła 281.873 osoby. Równocześnie w miarę trwającego wysiedlania następuje stały spadek liczby zatrudnionych Niemców.

Poniższa tabela obrazuje wzrost zatrudnienia oraz postęp unaradawiania stanu załogi zatrudnionej w przemyśle Ziem Odzyskanych.

Data	Ilość zatrudnionych robotników	w tym Niemcy	% całości	% zatrudnion. na Z. O. w stosunku do ogółu zatrud w Polsce
31. 8. 45	73.805	59.694	80.9	17;0
31. 12. 45	111.277	51.845	46,6	18;3
31. 3. 46	164.826	53.746	32,6	22,5
30. 6. 46	200.698	44.300	22,1	24,2
31. 8. 46	224.197	35.156	15,4	26,3
31. 12. 46	281.873	33.95.	—	—

Odprawa drugich sekretarzy i instruktorów kolportażu

przy kom. miejskich, powiatowych i fabrycznych

KATOWICE. Dnia 15 kwietnia 1946 r. o g. 19-tej przed południem odbędzie się w gmachu Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej w Katowicach, ul. Dąbrowskiego 22, odprawa 2-gich sekretarzy i instruktorów kolportażu przy komitetach miejskich, powiatowych i fabrycznych.

Należy ze sobą przynieść sprawozdania z działalności za czas ubiegły.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

Ruda szwedzka i norweska dla Polski

Polska Agencja Morska „Baltica" w Gdyni zafrachtowała całą rudę w Szwecji i Norwegii, zakupioną przez Centralę Zaopatrzenia Hutniczego na potrzeby polskiego rynku wewnętrznego w r. 1947.

Kobiety w szeregach PPR

Wywiad z kierownikiem Wydziału Kobiecego KCPPR tow. Orłowska

Na nasze pytanie, czy ostatnio można stwierdzić przypływ kobiet pracujących do PPR, tow. Orłowska, kierowniczka Wydziału Kobiecego przy Komitecie Centralnym Polskiej Partii Robotniczej, odpowiada bez wahania:

— Olbrzymi. Kobiety biorą coraz żywszy udział w życiu społecznym. Przykładem tego może być Warszawa, gdzie w lutym br. na 3.825 nowych członków, 1.529 stanowiły kobiety. W niektórych zaś dzielnicach stolicy, jak na Pradze Centralnej, kobiety stanowią przeszło połowę nowoprzyjętych członków, na Grochowie zaś na 317 nowych członków są 302 kobiety.

Ogólnie biorąc, w Warszawie, na 34.606 członków Partii, kobiet jest 10.389, czyli ok. 30 proc. Podkreślić należy, że jest to procent olbrzymi, rzadko spotykany nawet zagranicą.

Z innych ośrodków wysuwa się na czoło Łódź — Miasto, gdzie kobiety stanowią 29½% ogólnej ilości członków i woj. śląsko-dąbrowskie, gdzie aktywnie pracuje 24.304 członkiń naszej partii.

Możemy obecnie zanotować również wśród kobiet wzmożony pęd do nauki, i podniesienia poziomu ideologicznego. W całym kraju odbył się szereg krótkich 2-dniowych kursów kobiecych partyjnych, które w sumie przeszkoliły 2.429 kobiet.

Partia nasza przywiązuje wielką wagę do usuwania różnych bolączek życia kobiecego. Staramy się o danie kobietom odpowiednich kwalifikacji zawodowych, które by zapobiegły bezrobociu wśród kobiet, dążymy do stworzenia odpowiednich warunków zatrudnienia kobiet, w pierwszym zaś rzędzie wdów i kobiet samotnych, które w wyniku wojny i okupacji stały się jedynymi żywicielkami rodzin. Ostatnio Komitet Centralny PPR podjął uchwałę, w myśl której należy zobowiązać odnośne czynniki do należytego respektowania tych wytycznych.

Zagadnienie dziecka, tak istotne dla życia kobiet, również jest przedmiotem zainteresowania i troski naszej partii. Przy Wydziałach Kobiecym i Kulturalno-Oświatowym PPR, powstała specjalna komisja, w skład której weszli najlepsi fachowcy na polu opieki nad dzieckiem.

— Czy możemy ocenić, że przypływ do Partii jest wystarczający?

— Bezwzględnie nie. Przypływ, aczkolwiek bardzo duży, nie odpowiada jednak realnym warunkom. Kobiety mimo wszystko, stanowią jedynie 15% ogólnej ilości członków Partii w skali krajowej.

— Cóż należy więc robic, żeby wzmocnić werbunek kobiet do PPR?

Tow. Orłowska uśmiecha się:

A więc przede wszystkim należy w dalszym ciągu przełamywać pewnego rodzaju niedocenianie tego zagadnienia wśród samych towarzyszy.

Na wszystkich szczeblach organizacji partyjnej należy więcej uwagi poświęcić usuwaniu bolączek życia kobiecego. Należy uaktywnić naszą pracę w trójkach obwodowych i kołach terenowych, gdyż werbunek do Partii nie może ograniczać się tylko do zakładów pracy. Trzeba pamiętać o tym, że gospodynie domowe i w ogóle kobiety niezatrudnione, stanowią poważną siłę.

— Na zakończenie jeszcze chciałam zapytać, jak układa się współpraca między kobietami z PPR i towarzyszkami z bratniej PPS?

— Współpraca ta bardzo zacieśniła się w okresie przedwyborczym. Przy Komitetach Wyborczych powstawały referaty kobiece, gdzie ramię przy ramieniu, ofiarnie i aktywnie pracowały towarzyszki z PPR i PPS.

W Łodzi przeprowadzone były nawet wspólne kursy kobiece PPR i PPS. W kursach tych wzięło udział 112 towarzyszek z PPR i 157 z PPS. Po ukończeniu kursu absolwentki wspólnie pracowały w terenie.

Jako przykład dobrej współpracy może posłużyć również woj. gdańskie, gdzie kobiety z obu partii uchwaliły zorganizować wspólne szkolenie.

W skali krajowej odbyła się niedawno wspólna konferencja przedstawicielek Wydziału Kobiecego PPR i Rady Kobiecej CKW PPS.

Ogólnie biorąc można stwierdzić, że mamy teraz do czynienia z dużą aktywizacją kobiet w skali krajowej. Że nie jest to zjawisko przejściowe, — świadczy stały napływ kobiet do Partii i coraz poważniejsze miejsce, jakie ruch kobiet pracujących zajmuje w życiu partyjnym.

Wywiad przeprowadziła Z. Kwiecińska

Bitwa o Stalingrad

Znany pisarz radziecki Mikołaj Wirta, ukończył scenariusz rewelacyjnego filmu pod powyższym tytułem, którego dwie serie odtworzą na ekranie epopeę stalingradzką. W przeciwieństwie do znanego już widzom polskim filmu „Wielki przełom" w „Bitwie o Stalingrad" występują postacie historyczne. Głównymi bohaterami filmu są Generalissimus Stalin, marszałkowie Wasilewski, Rokossowski, Woronow, generałowie, oficerowie i żołnierze Armii Czerwonej. W filmie zobaczymy również Hitlera, Paulusa, oraz szereg generałów i oficerów niemieckich.

Film obrazuje powstanie i wykonanie genialnego planu otoczenia i likwidacji trzechsettysięcznej armii niemieckiej pod Stalingradem. Inicjatorem tego planu był Generalissimus Stalin, szczegóły planu opracował marszałek artylerii Woronow, zrealizował go marszałek Rokossowski, pod dowództwem którego zjednoczono wojska dwóch frontów, biorące udział w walkach.

„Bitwa o Stalingrad" będzie zupełnie nowym typem filmu, gdyż łączy w sobie historyczną ścisłość filmów dokumentarnych z fabułą i kompozycją artystyczną. W filmie obok pełnych dramatyzmu scen epicznych, są także sceny lżejsze i nawet humorystyczne.

Pracę nad filmem rozpoczyna obecnie zespół wybitnych artystów radzieckich pod kierownictwem reżysera Pietrowa. Sceny batalistyczne będą zdejmowane w Stalingradzie, gdzie zachowuje się jako zabytki niektóre miejsca walk w takim stanie, w jakim pozostały po zdobyciu miasta. Sceny walk zimowych będzie można zdejmować dopiero w grudniu br. Ukończenie filmu (obie serie) przewiduje się w 1948 r. (W. K.)

Gdzie zasiejemy tytoń „Kentucky" a gdzie „Virginia"

Nowe zasady uprawy tytoniu

W pierwszym okresie powojennym rozwinięta została w Polsce na szeroką skalę uprawa tytoniu.

W wielu wypadkach zapomniano nie tylko o przepisach regulujących stosunek plantatorów tytoniu do Skarbu Państwa, lecz także o racjonalnej hodowli tej niegdyś egzotycznej rośliny. Znaczną część plantacji stanowiły małe ogródki, gdzie uprawiano tytoń „na własny użytek". Obecnie zostało wydane zarządzenie Ministerstwa Skarbu polecające wszystkim Izbom Skarbowym ogłosić, że uprawa tytoniu bez koncesji, nawet dla własnego użytku, jest niedozwolona i będzie z całą surowością karana.

Oprócz względów zapewnienia wpływów skarbowych, chodzi także o racjonalną hodowlę tytoniu, przez ustalenie najlepszych terenów pod względem gleby i klimatu, a tym samym o dostarczenia konsumentowi jak najlepszego gatunku „palenia".

Ciekawie przedstawia się rozwój uprawy tytoniu w Polsce. Gdy w latach 1929/30 pokrywaliśmy surowcem krajowym 16% spożycia, w latach 1937/38 osiągnęliśmy już ok. 65% pokrycia, uniezależniając się w znacznym stopniu od surowca importowanego.

Zbiór z 1946 r. wyniósł 11 milionów kg. i pokryje prawie całkowicie zapotrzebowanie krajowe. Zrozumiałe, że przy obecnym liczebnym stanie ludności i trudnościach gospodarczych konsumcja tytoniu jest stosunkowo mniejsza. Przez racjonalną uprawę i nawożenie, Monopol Tytoniowy ma nadzieję uzyskania w b. r. większej ilości surowca krajowego, który pokryje zapotrzebowanie krajowe, oraz pozwoli na stworzenie koniecznych zapasów.

Na podstawie naukowych badań stwierdzono, że w niektórych częściach kraju możemy uprawiać odpowiednie gatunki tytoniu, urozmaicając w ten sposób dotychczasowe asortymenty wyrobów.

W roku bieżącym nastąpi szczegółowa selekcja prywatnych plantatorów. Koncesję na uprawę otrzymają w pierwszym rzędzie plantatorzy, którzy osiągali dobre wyniki hodowli pod względem ilości i jakości tytoniu. Do okręgów uprawy tytoniu na cele monopolu zostały wybrane tylko te okręgi, [illegible] z dotychczasowych plantatorów [illegible] koncesji i musi hodowli zaniechać. Chodzi głównie o plantacje [illegible], nie przynoszące korzyści ani jej właścicielom, ani Skarbowi Państwa, a wymagające nadzoru.

W chwili obecnej istnieje pięć Okręgowych Urzędów Uprawy Tytoniu, które będą sprawowały nadzór nad uprawą koncesjonowaną. Zakłady te mają siedzibę: w **Czyżynach koło Krakowa, w Ełku, w Grudziądzu, w Lublinie i we Wrocławiu.**

Zakład Uprawy Tytoniu w Czyżynach obejmuje nadzór nad koncesjonowanymi plantacjami w pow. **Jędrzejów, Włoszczowa, Pińczów i Stopnica — województwa kieleckiego; w powiatach: Brzesko, Dąbrowa, Kraków, Miechów i Olkusz — w wojew. krakowskim**, oraz w gminach **Padew, Mielec-Wieś, Gawłuszowice, Czernin i Borowa — wojew. rzeszowskie.** Zakład Uprawy Tytoniu we **Wrocławiu** wydaje koncesje plantatorom w pow. **Koźle, Pszczyna, Racibórz i Rybnik.**

Podaliśmy tylko te tereny, które obejmujemy zasięgiem „Trybuny Robotniczej". We wszystkich sprawach należy zwracać się do wskazanego Zakładu Uprawy. Każdy okręg podzielony jest na rejony posiadające instruktorów uprawy tytoniu.

Tak zorganizowana sprawa uprawy tytoniu będzie miała za zadanie przeprowadzenia dalszych doświadczeń, przy wyborze odmian, [illegible] wymagań rośliny tytoniu, pod względem gleby i klimatu.

Żeby zaspokoić ciekawość plantatorów i palaczy, podajemy, że **okręg Śląski będzie uprawiał następujące gatunki tytoniu: Cygarowe, Virginia, Orientalne;** okręg krakowski — **Kentucky, Virginia, Puławski, szerokolistny, Hercegowina, Orientalne i Cygarowe.** Machorkę, oraz już wymienione gatunki uprawiać będą okręgi: białostocki, pomorski i lubelski.

Nim nadejdą żniwa tytoniowe, zaciągać się będziemy papierosami tych gatunków, które [illegible] nam Monopol Tytoniowy na razie..., nawną i opakowaniem.

Bądźmy przekonani, że dotychczasowych gatunków, cen i nasycenia rynku zazdroszczą nam palacze wielu krajów.

SK.

Książki o Śląsku

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka" ukazała się praca dr. prof. Jana Dylika pt. „Geografia Ziem Odzyskanych". W poszczególnych rozdziałach omawia autor kolejno położenie geograficzne i ukształtowanie powierzchni Ziem Zachodnich, rozwój osadnictwa i rolnictwa na tych terenach, złoża kopalin użytkowych, przemysł i komunikację, wreszcie charakter osiedli miejskich i wiejskich. Ostatni rozdział poświęcony jest znaczeniu Ziem Odzyskanych dla rozwoju gospodarki Polski. Skorowidz i słowniczek nazw miejscowych zamykają treść książki. Liczne ilustracje w tekście obrazują pięknie i charakterystyczne cechy krajobrazu Ziem Odzyskanych. Do książki załączonych jest 9 map terenów Ziem Odzyskanych przedstawiających położenie geograficzne, ukształtowanie powierzchni, przeobrażenia etniczne i polityczne, administrację, użytkowanie ziemi, stan rolnictwa, górnictwa, przemysłu i komunikacji.

Tadeusz Lehr - Spławiński — „Plemiona słowiańskie nad Łabą i Odrą w wiekach średnich". — Z mapą. 1947. str. 30. Cena zł. 75. (Wydawnictwo Instytutu Śląskiego).

W krótkiej swej rozprawie, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Lehr-Spławiński, na podstawie badań językowych, wykazuje dobitnie, zasięg plemion słowiańskich, które w momencie zetknięcia się z Germanami, a więc na przełomie wieków VI i VII docierali aż po średnią Łabę. Nawet poza Łabą istniały plemiona, których resztki jeszcze w wieku XVIII używały w swej gwarze bardzo liczne związki z polskim językiem.

Autor charakteryzuje pod względem językowym główne grupy Słowian nadodrzańskich i nadłabskich, także stosunek grupy serbsko - łużyckiej do polsko - łabskiej i czesko - słowackiego. Załączona mapka pokazuje rozmieszczenie plemion słowiańskich w najdawniejszych czasach na przestrzeni między Odrą i Łabą.

Eugeniusz Kwiatkowski: „Pięć lat gospodarczych nowej Polski". Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, Katowice - Wrocław, 1947 r. stron 32, cena zł. 50.

Książka ta jest syntetycznym uzupełnieniem referatu inż. Kwiatkowskiego pt. „Prawo podwójnego oddziaływania morza i zaplecza", wygłoszonego 20-go października 1946 r. w Gliwicach na Konferencji Naukowej, zorganizowanej przez Instytut Śląski i poświęconej zagadnieniom rzeki Odry. Tezy gospodarcze inż. Kwiatkowskiego, szczegółowo uzasadnione i wszechstronnie oświetlone, w ujęciu referatowym były wygłoszone przez autora dn. 4 listopada 1946 r. na konferencji w Prezydium Rady Ministrów.

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazał się szkic Wiktora Krzyżanowskiego pt. „O polskość Śląska". W książeczce tej autor przedstawia szereg dowodów historycznych, [illegible]logicznych i językowych, stwierdzających polskość ziem śląskich.

Problemy łużyckie — Wydawnictwo zbiorowe Polskiego Związku Zachodniego 1946 r.

Jest to cykl przemówień i sprawozdań, wygłoszonych na I Ogólnopolskim Zjeździe Łużycoznawczym Towarzystw Naukowych i Działaczy Społecznych, który odbył się w październiku 1946 r. w Poznaniu.

Broszura ta omawia możliwie wszechstronnie problem słowiańszczyzny łużyckiej, poruszając zagadnienia kulturalne, etnograficzne, historyczne, polityczne i wiele innych.

Ofiarność Twoja ulży powodzianom

(Złóż datek na konto PKO — III-5460 — „na powodzian")

Zbliża się sezon ogródków działkowych

W okresie wojny przyzwyczailiśmy się do wykorzystywania każdego skrawka wolnej ziemi. Nawet na chodnikach naszych miast rosły kartofle i cebula. Pożytek z tak skrzętnego wykorzystania wolnej ziemi, nawet w dużych miastach, okazał się bezsporny. Warzywa i kartofle przyniosły niejednemu z nas ulgę w gospodarstwie domowym.

Nadeszła wiosna. Wciąż jeszcze mamy liczne trudności w tej naszej gospodarce domowej. Dlatego należy wykorzystać wszelkie możliwości, a między innymi nadal aktualną formę samopomocy gospodarczej. W dzielnicach zachodnich naszego kraju ogródki działkowe były i są bardzo rozpowszechnioną formą zaspakajania najpilniejszych potrzeb gospodarki domowej. Chodziło o to, aby ta forma samopomocy gospodarczej stawała się coraz bardziej powszechną i aby w upowszechnianiu jej brały udział nie tylko zespoły działkowców, ale również związki zawodowe, zakłady przemysłowe i samorząd.

W sierpniu ub. r. wydany został dekret o ogródkach działkowych. Dekret ten mówi, że dla każdego osiedla, w którym co najmniej 20% ludności [illegible], będą utworzone stałe ogrody działkowe. Gmina wydzieli z własnych gruntów tereny pod te ogródki. W razie braku takich gruntów, gmina ma obowiązek nabycia odpowiednich terenów na drodze kupna przymusowego. Organizacje robotnicze winny współdziałać i przypilnować, aby dekret ten już w roku bieżącym w pełni został zastosowany. Ogródek działkowy dla rodziny robotniczej stanowi bowiem poważną pomoc żywnościową. Nadto sprzyja wypoczynkowi, sprzyja zdrowiu. Po ciężkiej pracy w zakładzie przemysłowym, robotnik zajęty sprawą swego ogródka znajduje tu zmianę zainteresowań, taką zmianę rodzaju pracy, która regeneruje siły fizyczne i odświeża psychicznie. A nie jest to sprawą, którą można lekceważyć. Stan psychiczny człowieka warunkuje bowiem w znacznym stopniu jego stan zdrowotny. Ponadto dobrze uprawiana działka, może być również źródłem wcale pokaźnego pobocznego zarobku. Ma się rozumieć należy zatroszczyć się o to, aby działkowcy nie uprawiali swoich działek po amatorsku. W tym celu potrzebni są instruktorzy, którzy nauczyliby ich pełnego wykorzystywania otrzymanego kawałka ziemi. Ogródki działkowe [illegible] życia jednostki i zbiorowości mogą i powinny odegrać [illegible] rolę. O ich znaczeniu powiedzą dobitnie przepisy [illegible] dekretu, w myśl którego ogródki działkowe [illegible] znaczenie gospodarcze, zdrowotne, społeczne i aprowizacyjne, uważane za instytucję użyteczności publicznej.

Na marginesie sztuki K. H. Rostworowskiego

„Judasz z Kariothu"

Przed wojną było o wiele mniej autorów dramatycznych niż recenzentów teatralnych. Każdy wolał bić, niż być bitym. Recenzentów było tyle ile pism, a pism jeszcze więcej niż obecnie. Była to zwarta mafia, która, gdyby dzisiaj istniała, nosiłaby już na pewno piękne miano „Związku zawodowego recenzentów teatralnych" i miała swój Dom Wypoczynkowy w Kłodzku lub pod Szczecinem. Przed ową srogą mafią trzęśli się ze strachu biedni autorzy dramatyczni i noce po swoich pra-premierach spędzali w knajpach, bojąc się okropnie, co o nich napiszą tak znakomite pióra jak Słonimskiego, Boya, Czachowskiego, Makuszyńskiego i innych. Na warszawskich premierach spotkać można było zawsze Boya-Żeleńskiego i Słonimskiego którzy w antraktach, zakonspirowanym szeptem, zmawiali się, co o danej sztuce napiszą. Bezwzględny, jeżeli chodziło o współczesnych komedjopisarzy polskich, Słonimski siadał po premierze do biurka i pisał na przykład w ten sposób: „Sztuka pana X. przypomina pewne naczynie nocne: gładkie to, błyskotliwe, dźwięczne, ale wysiedzieć na tym ... trudno". Tym bezwzględnym, ciętym recenzentom nie można było nic zrobić. Utrącali autorów, gdy im się dana sztuka nie podobała, zjeżdżali aktorów, byli potentatami i dyktatorami w sprawach teatralnych. Dzisiaj, w większych polskich miastach, jest raptem dwóch recenzentów; nie mają kolegów po fachu, plączą się wśród premierowej publiczności i muszą polegać jedynie na swoim własnym zdaniu, które może być nieraz mylne, krzywdzące dla autora i wykonawców, a nieraz niesłusznie pochlebne. W tej sytuacji może najlepiej jest podsłuchiwać głosów inteligentnej zazwyczaj premierowej publiczności, na zasadzie: vox populi — vox Dei.

Otóż na prasowej premierze „Judasza" Rostworowskiego publiczność premierowa przyznała jednogłośnie (nie bez pewnego żalu), że sztuka jest świetna, a Solski, odtwarzający rolę Judasza, lepszy jeszcze, niż piętnaście lat temu. „Judasz" Rostworowskiego jest nam obecnie o wiele bliższy niż wówczas, kiedy został napisany. Czyż to nie najautentyczniejszy typ KONFIDENTA z potwornej niemieckiej okupacji? Znaliśmy wszyscy tego rodzaju typy, typy ludzi, którzy byliby na pewno poszli za siłą najbielszej i najczystszej Magii, gdyby ich na swoją stronę nie była pociągała siła przeciwległa siła Magii Czarnej, operująca pięścią i PIENIĄDZEM. Rostworowski, stwarzając swojego Judaszą ze wzorów zaczerpniętych z Nowego Testamentu, nie przypuszczał nawet, ile takich Judaszów zjawi się w epoce wojny, w kraju, w którym się urodził i w którym wspaniałe dzieło stworzył. Judaszów, czyli ludzi o słabym charakterze, a przy tym pożeranych ambicją, chęcią polepszenia sobie bytu (biały chleb Volksdeutchów), a przede wszystkim ludzi strachu, którym imponowała brutalna siła i przemoc, mimo że nie byli z gruntu złymi i mimo że pociągała ich siła ducha ludzi pracujących konspiracyjnie. Bo czyż uczniowie i apostołowie to nie był też rodzaj konspiracji, a arcykapłan trzęsący się rad swoją władzą nad ludem i dochodami które z niego czerpali, rodzajem GESTAPO? Te same metody, te same obiecywania nagród pieniężnych — za wydanie głównego asa konspiracji i ta sama pogarda gestapowców dla uniżonego, zestrachanego konfidenta. Nie wiadomo, czy reżyser, Józef Karbowski zrobił to świadomie, ale wspaniała scena w której areopag złożony z groźnych Saduceuszy, każe przywołać konfidenta — Judasza, przypomina tak jaskrawo panów gestapowców w swojej złowrogiej akcji, że aż dreszcz zgrozy przechodzi przez widownię. Z jakąż SS-mańską pasją i brutalnością znakomity w roli Kaiphasza, Wacław Nowakowski, kopie nogą, ów strzęp człowieka którym jest Judasz, w momencie kiedy okazuje pewne wahanie. Cały ten akt zrobiony jest i zagrany tak po mistrzowsku, że stawia on podupadły w ostatnich czasach, Teatr Słowackiego, znów na najlepszym, przedwojennym poziomie. W roli Racheli wolelibyśmy widzieć, Zofię Jaroszewską ale ponieważ, jak krąży plotka, mistrzowi Solskiemu wydawała się za starą jak na żonę, więc wybrano p. Gerson Dobrowolską, która niedostatecznie podołała temu nad wyraz trudnemu zadaniu. Śliczna panna Kiernikówna, jako Maria Magdalena, niepotrzebnie wykrzywiała dramatycznie usta i grała tylko pozłocistymi włosami. Ale to wszystko nieważne, najważniejszą osobą w „Judaszu", najważniejszą po autorze, jest Ludwik Solski i z tego też powodu poświęcimy mu kilka strof tego artykuliku. Widząc go w tej roli, tak ludzkiego, tak przytem zadziwiająco wzruszającego, pomyślałam sobie: „Oto człowiek!" Wokoło jednak ujrzałam poczciwe uśmieszki i usłyszałam pobłażliwe zdanie w rodzaju: „Alеż się staruszek trzyma!" Starość która nie jest zgrzybiałością, która się nie ślini, nie garbi, nie rozkłada za życia, która nie stęka i nie ślepnie, jednych zadziwia, a drugich drażni (tak jak wielu aktorów), mało jednak kogo zachwyca! Starość taka, jaką ją zwykle oglądamy, starość rozsypująca człowieka, starość obrzydliwa, tępa i sklerotyczna — to zły przykład, od którego powinniśmy ze strachem odwracać nasz wzrok, ażeby się tym przykładem w przyszłości nie zarazić. Starość natomiast wyglądająca tak, jak u Ludwika Solskiego i drugiego takiego samego fenomena, Bernarda Shaw to... przykłady budujące, przykłady do... naśladowania! — Tak, ale jak i w czym znaleźć receptę ażeby dożywszy tak sędziwego wieku, zachować tę młodość ruchów, tę świeżość pamięci i umysłu, ten sam talent i te „szatańskie" siły? — Odpowiemy na to tylko jednym słowem: DUCH! Tego samego Ducha, który trzyma ciało w karbach, nie daje się człowiekowi załamać i poddać, znalazłam w jednym z trzech ludzi, którzy wyszli z życiem z obozu w Majdanku. Poznałam go w pociągu jadącego z Zakopanego do Krakowa, był to piękny, opalony tęgi i wysoki młodzieniec iskrzący się zdrowiem, białymi zębami i inteligencją. W Majdanku karmili go odwarem z mięty, chlebem z kasztanów i... biciem łopatą po głowie. Przeszedł tyfus i zwolniony po sześciu tygodniach z owego Vernichtungslagru, w którym ludzie wytrzymywali trzy do czterech tygodni zaledwie, ważył czterdzieści dwa kilo.

— Jak pan mógł to wszystko wytrzymać! — zapytałam, gdy skończył opowiadać co tam przeżył.

— Ani przez chwilę nie straciłem „ducha" — odparł z piękną prostotą.

Nawiązując do owej rozmowy, przyszło mi na myśl czy starość nie jest czymś analogicznym do takiego „Vernichtungs-lagru?" Torturuje ciało, dręczy, męczy, bije łopatą lat po głowie, rzuca się nieraz na kiszki i zmusza do niemal, „lagrowej" głodówki. Osłabia organizm, wychudza, garbi, wysysa szpik z kości, a w końcu powala i miażdży jak but SS-mana. Nie patrzmy więc na Ludwika Solskiego z tą ironiczną pobłażliwością młodości lub wieku dojrzałego, nie śmiejmy się z jego cudownych powiedzeń w rodzaju: „Gdybym teraz nie grał, to ciekaw jestem z czego bym żył na starość?" — tylko kochajmy go i podziwiajmy! — Solski to wielka rzecz! To człowiek godzący nas ze starością, dodający nam otuchy do życia, to człowiek wzór i model, a że podobno ruga nieraz grających z nim aktorów, uwielbia nade wszystko oklaski i wścieka się, gdy ich przy wejściu lub wyjściu nie otrzymuje to, są zupełne drobiazgi wobec wspaniałego niezwykłego DUCHA, który w tym drobnym ciele mieszka i który na szczęście wcale nie myśli tego znakomitego aktora opuścić.

MAGDALENA SAMOZWANIE

Odbudowa kopalni „Ziemowit" i „Wesoła" na Śląsku

Budowa dwóch nowych kopalń „Ziemowit" i „Wesoła" postępuje szybko naprzód. W r. 1946 przeprowadzono m. in. następujące prace: zmontowano ok. 900 ton konstrukcji żel.-bet., wykonano 2.260 m^3 konstrukcji żel.-bet., kompletny montaż wieży wyciągowej głównej (550 ton konstrukcji) na szybie „Wesoła" m. in. montaż wieży na kop. „Ziemowit".

W roku 1945 wydatkowano głównie na konserwację i zabezpieczenie ok. 5 mil. złotych. W roku 1946 wydatkowano na budowę ok. 140 mil. złotych. Na rok 1947 zatwierdzony preliminarz inwestycyjny wynosi 629 milionów złotych.

Kampania skupu zbozowego ma się ku końcowi

W grudniu r. ub. Fundusz Aprowizacyjny zakontraktował u hurtowego aparatu handlowego wszystkich trzech sektorów: państwowego, spółdzielczego i prywatnego — 42 tys. ton żyta. W styczniu r. b. — zakontraktowano drugą partię żyta w wysokości 52.000 ton.

Fundusz Aprowizacyjny płacił wiązaną cenę za żyto: w gotówce i naturze. Za każdy odsprzedany metr żyta sprzedawca otrzymywał **1.600 złotych gotówką oraz zwolnienie na kupno jednego z artykułów przemysłowych.**

Napływ zboża na uczynione w grudniu i styczniu kontrakty zbożowe był słaby. **Na zamówione 94.000 tony żyta wpłynęło w ciągu dwóch miesięcy (do 15 lutego) wszystkiego 37.000 ton, to jest około 40 proc. tego co zostało zamówione. Natomiast nasze reglamentowane spożycie żyta wynosi średnio po ostatnich zarządzeniach kartkowych wydanych przez Ministerstwo Aprowizacji — 47.000 ton miesięcznie dla całego kraju.**

Przyczyny słabej podaży zboża są różnorakie. Wpłynęła na to i ostra zima. Chłop boi się czy aby mu mrozy nie zniszczą tegorocznych ozimin. Woli więc na wszelki wypadek zostawić rezerwę zboża na rok przyszły. Wpłynęła na to również i opłacalność w małych gospodarstwach rolnych gospodarki hodowlanej. Spora bowiem część ziarna idzie na spasanie bydła. Częściowa likwidacja działalności UNRRA w połączeniu z zimowymi trudnościami transportowymi zmniejszyła import zboża do kraju i również zmniejszyła podaż.

W każdym bądź razie niedostateczny napływ żyta zmusił Fundusz Aprowizacyjny do zmiany form skupu. Na 11 lutego został zwołany do Warszawy zjazd pełnomocników wojewódzkich komisarza zbożowego. Każdemu pełnomocnikowi doręczono nakazy i wyznaczono ilość żyta, która w drodze obowiązkowej winien zakupić w młynach, w spółdzielniach i u prywatnych hurtowników. Da termin 6-cio tygodniowy.

Dążeniem Funduszu Aprowizacyjnego było, aby istniejąca podaż zbożowa miast uciekać na spożycie wolnorynkowe, została przesunięta na aprowizację reglamentowaną.

Tą drogą Fundusz Aprowizacyjny chciał skupić niezbędną ilość zboża, które starczy dla ludności na 2 — 2,5 miesięcy. Niedobór będzie pokryty drogą drobnych bieżących zakupów wolnorynkowych oraz poprzez oczekiwany każdego dnia import zagranicznej kukurydzy, mąki pszennej i pszenicy — razem w ilości z górą 100 tys. ton. W ten sposób stworzone zostaną warunki dla przetrwania najcięższego okresu przednówkowego aż do pierwszych omłotów w kraju.

Skoncentrowany skup zboża wywołał chwilowe zrozumiałe trudności na rynku. Ceny żyta zaczęły zwyżkować. Fundusz Aprowizacyjny nie mógł jednak bezwolnie ulec owym spekulacyjnym tendencjom i zlecił wojewódzkim pełnomocnikom zbożowym, aby płacili za żyto tylko takie ceny, które obowiązywały w danej miejscowości na wolnym rynku w dniach od 25 do 28 lutego rb. Ceny te były różne w rozmaitych okolicach kraju i wahały się od 1950 zł. za metr w Poznaniu do 2,350 złotych za metr w Krakowie.

Rynek zbożowy stopniowo uspokoił się i obecnie — po chwilowej nerwowości — daje się zauważyć spadek cen na żyto: z 2.700 do 2.300 — 2.200 złotych za metr.

Na dzień 8 kwietnia wpłynęło 90 tys. ton żyta i w wyznaczonym terminie akcją skupu zboża zostanie pomyślnie zamknięta.

Ogólna ocena przeprowadzonej kampanii zbożowej — jest pozytywna. Główny cel kampanii został osiągnięty: **Reglamentowane zaopatrzenie ludności pracującej miast zostało zapewnione.**

JERZY NAWROT

Targi Poznańskie

Międzynarodowe Targi Poznańskie są instytucją starą, jak na krótki żywot niepodległego Państwa Polskiego między dwiema wojnami; istniały bowiem 18 lat. Zagranica miała opinię imprezy ciekawej, [illegible] się stopniowo, zwiększając swe obroty handlowe.

Wojna zniszczyła z powierzchni ziemi zabudowania i urządzenia Targów. Los ich zdawał się być przesądzony na długie lata. [illegible] niespodzianką była wiadomość, że wiosną r. 1947 odbędą się znów w Poznaniu Międzynarodowe Targi.

Nie bacząc na trudności techniczne — gospodarcze, mimo gruzu, zalegającego tereny, organizatorzy zabrali się do dzieła z energią.

Wyniki ocenimy po fakcie; już dziś jednak stwierdzić można, że [illegible] organizacyjnym przedsięwzięcie przerosło znacznie zamierzenia [illegible]. Świadczy o tym [illegible] jak podwojenie powierzchni hal i zabudowań targowych.

Wskazując to, iż sprawa Targów, [illegible] przez wojnę, [illegible] właściwe zrozumienie. Znaczenie ich jest bowiem wielorakie: [illegible] kraj nasz z techniką, przemysłem i kulturą świata przy wzajemnym zapoznaniu [illegible] konkretnych korzyści, stąd płynących. Impreza taka przynosi też i korzyść [illegible] — rozszerzenie horyzontów kulturalnych narodu; [illegible] turystów, a turystyka — to dewizy, to dodatni bilans płatniczy.

Nie to jednak jest najistotniejsze, [illegible] które należy [illegible]: system ich organizacji, umożliwiający natychmiastowe zawieranie umów handlowych na miejscu. [illegible] wymowa żywej ilustracji to najlepszy bodziec wymiany handlowej. Targi pozwolą na wykorzystanie zainteresowań zagranicznego kontrahenta prywatnego, zazwyczaj utrudnione przez barierę formalnych rokowań.

Mimo tak dużego znaczenia Targów, ogół ludności za mało o nich wie i za mało się nimi interesuje. Ta obojętność jest spadkiem po dawnym układzie stosunków, kiedy to były one przedmiotem zainteresowania przede wszystkim fachowców i przywilejem „śmietanki" społeczeństwa, dla niej były dostępne, jej też służyły interesom.

Dzisiaj, gdy każde dzieło gospodarcze państwa jest udziałem obywateli i ich tylko dobro ma na celu, Targi Poznańskie, demonstrujące pracę polskiego robotnika, chłopa i inteligenta, winny się stać i staną się niezawodnie chlubą całego społeczeństwa.

Oto druga, szczególna wartość tegorocznych Targów.

Regulacja stosunków własności na Śląsku Opolskim

Bieżące prace Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Katowicach poświęcone są obecnie przede wszystkim kwestii całkowitego uregulowania stosunków Śląska Opolskiego. Do dnia 8 bm. pracujące we wszystkich powiatach komisje wnioskowe przyjęły ogółem od osadników **29.287 wniosków o nadanie prawa własności na zajmowane gospodarstwa, ponad 25.500 wniosków zaopiniowano pozytywnie, stwarzając podstawy do nadania tytułu własności przez powiatowe komisje osadnictwa jako drugiej instancji w akcji uwłaszczeniowej. Równocześnie wręczono akty nadania ziemi na własność 3.754 repatriantom i osadnikom z Polski centralnej.**

Komisje, które zakończyły prace w powiatach macierzystych, zostaną przeniesione do powiatów innych dla przyśpieszenia prac. W powiatach Kluczborek, Olesno, Koźle i Bytom prace komisji wnioskowych zostały niemal całkowicie zakończone.

Pomoc żywnościowa z zagranicy

10 bm. dyr. Iwaszkiewicz z Ministerstwa Aprowizacji poinformował przedstawicieli prasy o dotychczasowych wynikach prac Misji Polskiej w Stanach Zjednoczonych.

Prace i rozmowy przedstawicieli polskich w USA dotyczyły trzech zasadniczych zagadnień: realizacji zaległych dostaw UNRRA, zakupów pewnych ilości artykułów żywnościowych za wolne dewizy oraz zagadnienia dalszej pomocy z zagranicy po zakończeniu dostaw UNRRA.

Z dniem 31 marca rb. działalność UNRRA została zasadniczo zakończona; do dnia tego jednak nie zostały wykorzystane całkowicie kapitały. Pozostało zaległości do pokrycia pomiędzy państwa korzystające z tej pomocy ponad 30 mil. dolarów. **Z sumy tej przyznane dodatkowo na zakup artykułów żywnościowych dla Polski 11 mil. dolarów, za które zakupiono: 19 tys. ton pszenicy, 7,5 tys. ton mąki pszennej, 29,5 tys. ton kukurydzy i preparatów z kukurydzy, 6 tys. ton kasz, 5 tys. ton mąki sojowej, 4 tys. ton zboża siewnego (pszenicy i jęczmienia) oraz ponadto 1.670 ton smalcu), 2 tys. ton mydła, 6.200 ton mięsa, 25 tys. beczek śledzi i 800 ton konserw rybnych.** Rodzaj zakupionych artykułów był ściśle uzależniony od możliwości rynkowych.

Polska Misja zakupiła ponadto w USA za wolne dewizy 11 tys. ton mąki pszennej i 18 tys. ton pszenicy. Jednocześnie omówiono rozmiary dalszych zakupów za wolne dewizy, które dokonane będą w maju br. Wynosić one będą 81 tys. ton zboża z USA oraz 15 tys. ton mąki pszennej z Kanady.

Osobnym zagadnieniem jest sprawa pomocy żywnościowej na rok 1947 dla państw najbardziej tego potrzebujących.

Jak wiadomo, w związku z likwidacją dostaw UNRRA sprawa ta była rozpatrywana przez Komitet Ekspertów Organizacji Narodów Zjednoczonych. Uznał on za konieczną kontynuację pomocy na rok 47, **przy czym ogólna suma przeznaczona na ten cel określona została na 583 mil. dolarów. Udział Polski w tej sumie wynosi ma 139,9 mil. dolarów.**

Pomoc udzielona będzie bezpłatnie, przy czym jeśli chodzi o Stany Zjednoczone — każde państwo korzystające z pomocy podpisze umowę, której warunki określone zostały przez mieszaną komisję Kongresu i Senatu.

Innym rodzajem pomocy z której korzystać będą państwa najbardziej zniszczone wojną jest **Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom.** Przewodniczącym Funduszu został obrany przedstawiciel Polski dr. Reichman. W programie działalności Funduszu przewidziana jest **pomoc dla około 20 mil. dzieci.** Preliminowane fundusze wynosić mają **150 mil. dolarów. Pomoc ta realizowana będzie prawdopodobnie od września 1947 r. przy czym trwać będzie 3 do 4 lat.**

Odbudowa portów

Po przerwie trwającej od połowy stycznia wznowiono prace przy odbudowie magazynu nr. 2. W strefie wolnocłowej zbliża się ku końcowi rozbiórka budynku chłodni przy kanale portowym (12 tysięcy metrów kubicznych), remonty dźwigów prowadzone były przez cały okres zimowy. W tych dniach zakończony zostanie **remont 15-tonowego dźwigu mostowego przy basenie górniczym.**

Prace budowlane w porcie szczecińskim są w pełnym toku. W odbudowie znajduje się szereg magazynów portowych. W centralnym porcie przystąpiono do odbudowy budynku chłodni rybnej, prowadzi się również roboty mechaniczne, głównie remonty dźwigów.

W związku z koniecznością jak najszybszego uruchomienia strefy wolnocłowej w Gdyni, Biuro Odbudowy Portów przystąpi w najbliższym czasie do montażu czterech dźwigów, otrzymanych z demobilu amerykańskiego. Staną one na Nabrzeżu Stanów Zjednoczonych i będą tam pracowały do czasu postawienia dźwigów półportalowych, zamówionych na rynku krajowym.

Stocznia nr. 2 remontuje 5 dźwigów portalowych, sprowadzonych z Magdeburga, a przeznaczonych dla portu. Łączna zdolność przeładunkowa tych dźwigów wyniesie 15 t/h. Koszt całego remontu wyniesie 23 miliony złotych. 3 dźwigi, w tym jeden pięciotonowy zostaną przewiezione do Szczecina w maju r. b. i po zmontowaniu oddane do eksploatacji. Do sierpnia r. b. wszystkie dźwigi magdeburskie staną do pracy.

Z całego kraju

WARSZAWA

KOLUMNY SANITARNE NA TERENACH POWODZIOWYCH

Nadzwyczajny Komisariat do Walki z Epidemiami w porozumieniu z Wojewódzkim Wydziałem Zdrowia wysłał na tereny powodziowe dwie kolumny przeciw epidemiczne, zaopatrzone w większą ilość leków, mydła, maści przeciw-świerzbowych proszku — DDT. Zadaniem jednej z tych kolumn będzie przeprowadzenie szczepień przeciw durowi brzusznemu i czerwonce, druga zaś ma przechlorować wszystkie studnie.

W celu zabezpieczenia ludności przed zachorowaniem na dur mysi. Nadzwyczajny Komisariat do Walki z Epidemiami przeprowadza na terenach objętych akcją odmyszania, szczepienia przeciw durowi brzusznemu i mysiemu.

VIII ZJAZD MIKROBIOLOGÓW

W dniach 13 i 14 kwietnia br. odbędzie się w Warszawie w gmachu Państwowej Szkoły Higieny VIII Zjazd Mikrobiologów Polskich W skład Komitetu Organizacyjnego m. in. weszli prof. Przesnyczki, jako przewodniczący dziekan prof. K. Bassah, prof. M. Kacprzak i prof. E. Mikulaszek.

DWAJ ROBOTNICY RANNI W KATASTROFIE BUDOWLANEJ

W czasie rozbiórki domu przy ul. Nowy Świat 26 zawaliła się ściana pod pracującymi na wysokości III-go piętra robotnikami. 18-letnim Marianem Majewskim (ul. Sułkowska 8, m. 5) oraz 18-letnim Edwardem Pelcem (ul. Podchorążych 85). Obydwaj spadli razem z obsuwającym się gruzem.

Majewski doznał potłuszenia ogólnego i zranienia głowy, a Pelc zranienia głowy, bioder, rąk i nóg. Robotników opatrzył lekarz Pogotowia. Winę za brak dozoru ponosi kierownictwo rozbiórki.

POŻAR GARAŻU

Przed południem w garażu przy ul. Daszyńskiego 16 wynikł pożar. Od płonącej benzyny i smarów zajęły się dwa samochody. Ponieważ garaż znajduje się w podziemiu i nie posiada dostatecznej wentylacji nastąpiło duże zadymienie. Na miejsce przybyły 3 sekcje. III-go oddziału Straży Ogniowej. Strażacy i szoferzy usunęli 3 zagrożone pożarem samochody w bezpieczne miejsce. Po dwóch godzinach pożar zlokalizowano. Spaliły się częściowo karosierie i ogumienie dwóch samochodów. Pożar powstał skutkiem zaproszenia ognia w atmosferze przepojonej parą benzyny.

TRZY LATA WIĘZIENIA ZA PRZYNALEŻNOŚĆ DO SA

WARSZAWA. (SAP) Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał w dn. 10 bm. sprawę Volksdeutscha Edwarda Kaplera, członka SA. Kapler, który od r. 1937 był magazynierem w Banku Gospodarstwa Krajowego, został Volksdeutschem i członkiem SA w r. 1941. Jako nałogowy alkoholik spotykał częste wymówki ze strony dyr. Nebelskiego, który zwolnił w końcu Kaplera z pracy. Wkrótce potem dyr. Nabelski został aresztowany przez Gestapo.

Akt oskarżenia zarzuca Kaplerowi, iż w czasie powstania brał udział w masowych morderstwach dokonywanych w Al. Szucha na ludności polskiej, oraz wykorzystywał swoją przynależność do SA odbierając w Pruszkowie ewakuowanym mieszkańcom Warszawy posiadane przez nich mienie. Zarówno jednak te ostatnie zarzuty, poparte zeznaniami jednego świadka, jak i przyczynienie się do aresztowania dyr. Nebelskiego — nie zostały oskarżonemu udowodnione.

Sąd biorąc pod uwagę niezbity fakt wpisania się na niemiecką listę narodowościową oraz przynależność do SA skazał Kaplera na 3 lata więzienia.

TORUŃ

ODKRYCIE TUNELU I STAREJ ZBROI POD RATUSZEM W TORUNIU

Przed kilku dniami murarze zajęci przy pracach remontowych w podziemiach starego ratusza w Toruniu, natrafili na fragment muru, na którym widniały ślady zamurowanych drzwi. Kiedy po porozumieniu się z kierownikiem prac budowlanych Janem Nowakowskim, przebito otwór, okazał się on przejściem do szerokiego tunelu, rozwidlającego się w dwóch kierunkach.

Pierwszy tunel, szerokości ok. 5 m, długości ok. 200 m kończy się pod zakrystią kościoła św. Jana. Jest on zasypany złomem kamiennym. Drugi, zniżając się stopniowo i prowadząc w kierunku Wisły, rozszerza się w kształt wielkiej kaplicy. Stwierdzono, że oba tunele były zawalone starym sprzętem wojennym z ubiegłych stuleci, wśród których rozróżnić można dawne zbroje polskie i szwedzkie.

Po zawiadomieniu władz konserwatorskich przedmioty zabytkowe zabezpieczono.

GDAŃSK

POMORZANIE PŁACĄ 35 ZŁ ZA 1 KG

Sprzyjająca pogoda i dobre warunki nawigacyjne spowodowały wzrost połowów dorszy na Bałtyku. Kutry przywożą przeciętnie od 10 do 12 ton tej ryby. Ostatnio jeden z kutrów wzbudził sensację przywożąc z jednego połowu 20 ton dorszy.

W związku z pomyślnymi połowami cena dorszy znacznie spadła i wynosi na Wybrzeżu 35 zł za 1 kg.

STAN TABORU RYBACKIEGO

Zdolnych do połowów było w lutym 119 kutrów i 954 łodzie. Liczby te dotyczą okręgów Morskich Urzędów Rybackich Gdynia Gdańsk i Derłowo, gdyż na terenie MUR Szczecin wobec całkowitego zamarznięcia zalewu oraz części Bałtyku — rybacy dokonywali tam połowów jedynie w przeręblach. Ilość rybaków mimo ciężkich warunków atmosferycznych zwiększyła się. Czynnych rybaków zanotowano w lutym 2.346.

GDYNIA

KOPENHAGA — GDYNIA — NOWY JORK

GDYNIA. Z dniem 10 kwietnia br. wznowiona zostanie przez Scandinawian American Line w Kopenhadze regularna komunikacja między Kopenhagą, Gdynią i Nowym Jorkiem. W dniu wznowienia komunikacji przybędzie do Gdyni motorowiec duński m/s „Paraguay", przywożąc na swym pokładzie z Nowego Jorku ładunki drobnicy.

POWÓDŹ ZNISZCZYŁA GRYZONIE

Na skutek silnych mrozów, wielkich opadów śnieżnych i dużej ilości wody, która zalała mysie nory, fachowe czynniki rolnicze stwierdzają, że należy się liczyć ze znacznym zmniejszeniem gryzoni i likwidacją tej klęski. Według relacji rolników, w niektórych powiatach Warmii i Mazur gryzonie zostały zniszczone w 100 procentach. Poczynione obserwacje wykazują, że stan ozimin jest na ogół zadowalający. Wiosenne jednak prace w polu rozpoczną się z dużym opóźnieniem.

Przejmowanie zakładów poprawczych dla nieletnich

Ministerstwo Sprawiedliwości jest w stadium przejmowania zakładów poprawczych dla nieletnich, prowadzonych dotychczas przez departament więziennictwa i obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Obecnie zarząd tymi domami sprawować będzie nowoutworzony — w ramach nadzoru prokuratorskiego — Referat Domów Poprawczych.

Pierwszy przejęty został zakład dla chłopców w Studzieńcu, w najbliższej przyszłości przejęte zostaną zakłady w Kcyni i Koźminie oraz uruchomiony, nieczynny dotąd, zakład w Głazie.

124)



Rudniew roześmiał się, za nim zwiadowcy.

— Wesołyś ty, Mitia — Rudniew spojrzał uważnie na [illegible]kę i uśmiechnął się. — Na wszystko przy[illegible] chłopcy, nie zaśpiewamy, no, choćby — tę...

— Chłopcy! Ulubioną komisarza!

W szczerym polu, w polu pod wierzbiną,
Gdzie po nocach mgła się kłębi sina,
E-ech, tam leży w ziemi pogrzebiony,
Tam pochowany partyzant czerwony... —

zaśpiewał Rudniew.

Migał kaganek, i długie cienie miotały się po ścianach. Siemion Wasyliewicz zamyślił się. Wyszedłem cicho na ulicę, wskoczyłem na konia i pojechałem do kwatery Kowpaka. Stary siedział na ganeczku, skubał bródkę, myślał, palił. Wpuściłem konia na podwórze, a sam, żeby nie przeszkadzać staremu, przysiadłem za węgłem na przyzbie. Lubiłem obserwować Kowpaka, kiedy zostawał sam ze sobą.

Z daleka jaśniała łuna. Cicho na ciemnej ulicy nastąpiła zmiana warty.

Kowpak zaklął i zbliżywszy się do wrót mojej chaty zabębnił po nich batem.

— Komisarz przyjechał?

Podniosłem się i podszedłem do niego.

— Przyjechał.

— A gdzie jest?

— U zwiadowców.

— A.. No, Werszyhora, myśl[illegible] po rzece.

— Czekamy już drugi dzień.

— No to co?

— Chłopcy sarkają.

— Czego?

— Uzdrowisko, mówią. Słońce, woda, piaseczek...

— Jutro będą Szwaby.

— Skąd to wiadomo?

— Tak, tak, szefie wywiadu! O to ja ciebie powinienem zapytać.

— Żadnych wiadomości dotychczas nie mam, towarzyszu dowódco.

— Towarzyszu dowódco, towarzyszu dowódco... A ja mówię, będą. Ot, i zobaczymy. Ażebym zdechł, jutro będą Niemcy.

— Zobaczymy.

— Mówią, że pod tymi Arewiczami dużo raków. Ech, nakarmimy raki Niemcami.

Nie przywiązywałem zbyt wiele wagi do jego przeczuć, ale to, że sprawa rzeczna, do której sam już się nieco rozczarowałem, opanowała starego bez reszty, nie ulegało żadnej wątpliwości. Starego czasami coś porywało, jak młodzieńca.

I okazało się, że miał rację. Nazajutrz Niemcy przyszli. A właściwie mówiąc, przypłynęli. W południe usłyszeliśmy strzelaninę. Od strony Krasnosiela, zajętego przez batalion Kulbaki, huragan ognia to wybuchał, to znów przycichał.

— A co, nie mówiłem? — ucieszył się Kowpak. — Posłucha! Konia!

Ordynansom nie trzeba było nawet rozkazywać. Gdy tylko gdziekolwiek wybuchała bitwa, pierwszą rzeczą było siodłać konie dowódców. Politucha, ordynans Kowpaka, już prowadził wysokiego, rdzawego konia, ordynans Rudniewa, Dudka — białą, pół krwi arabkę.

Obok popędzał swojego konia i dzielnie harcował dowódca baterii Anisimow. Mnie się ordynans nie należał. Swoją kosmatą sybirkę siodłałem sam.

Bitwa rozgorzała na dobre. Hukały rusznice przeciwpancerne, długie serie cekaemów warkotały nad wiosenną rzeką, łozami i piaskiem...

Siedziałem już na koniu, kiedy do sztabu przycwałował łącznik drugiego batalionu.

Kulbaka przysłał do sztabu po odsiecz. Kowpak wezwał z piątej [illegible] dalekiego, wysokiego Mikołaja Moskalenkę.

— Bierz — powiedział Kowpak i zaciągnął się machorką, zakaszlał się i zgasił papierosa palcem — bierz, Mikoła, swoje działo i galopem pędź do Kulbaki. Trzeba pomóc chłopcom, dobić niemieckich pływaków.

Po pół godzinie, wydawszy potrzebne rozkazy, Kowpak, dowódca baterii Anisimow i ja wyjechaliśmy ze sztabu konno na pole bitwy. Zatrzymałem się pięć minut u zwiadowców, mając nadzieję, że dopędzę Kowpaka i Anisimowa galopem. Wyjeżdżając ze wsi, ujrzałem jednak, że ci już odwalili przeszło kilometr w szczerym polu. Wtedy właśnie wzdłuż ulicy z wyciem przeleciały dwa samoloty. Mój koń rzucił się do warzywnego ogrodu i zatrzymał się przed ostatnią szopą. Samoloty wzbiły się w górę i wysoko na niebie zaczęły zawracać jeden za drugim. To były „Messery". Niemcy używali ich niekiedy przeciwko partyzantom, naładowując niewielkim zapasem bomb. Atakowali pikując i ostrzeliwali naziemne cele, korzystając ze swojej chyżości i z szybkostrzelnych karabinów maszynowych.

Dwaj jeźdźcy skakali galopem po szczerym polu. Do krzaków, w których mogli się ukryć, pozostawało jeszcze co najmniej kilometr. W takiej odległości znajdował się też i wiatrak, stojący samotnie w polu. Samoloty zatoczyły krąg i poszły w dół jeden za drugim, pikując na kawalerzystów. Jeden z nich zręcznie w biegu zeskoczył z konia i znikł między maleńkimi kępkami słomy czy gnoju, rozrzuconymi po polu, drugi zaś zleciał na łeb na szyję z konia i maleńką bryłą leżał na drodze. Samoloty przeleciały nad ludźmi i końmi. Droga i pole pokryły się dymkami i kurzem, a po dwóch sekundach doleciała do mojego ucha długa salwa kilku karabinów maszynowych i dział lotniczych. Konie bez jeźdźców to leciały po drodze, to znów skręcały w bok i w końcu zatoczywszy wielkie koło, pogalopowały w stronę wsi.

Samoloty spikowały jeszcze dwa razy rzekę, skąd słychać było rzadką strzelaninę, i uleciały na północ. Pogalopowałem tam, gdzie dopiero co jechali Kowpak i Anisimow. Dojechawszy do tego miejsca, usłyszałem za sobą świst. Ostro zawróciłem konia. Na brogu leżał Kowpak i palił. Zapiął poły swojego kożucha i rzekł do mnie:

(C. d. n.)

Już wkrótce będą żołnierzami...

Reportaż z Komisji Poborowej

Dźwięki marsza wydobywające się na ulicę, wstrzymują na chwilę obojętnych przechodniów przed budynkiem Domu Żołnierza przy ul. Raciborskiej w Katowicach.

— Czyżby jakieś święto? — zapytuje ktoś.

— Przecież w kalendarzu nic nie stoi — odpowiada niemniej zdziwiony drugi. Przechodzący mimo młodzieniec rzeczowo objaśnia. Nie, to tylko rejestracja poborowych odbywa się tutaj. Rejestracja przy muzyce? Trudno uwierzyć. Kiedyś przed wojną odbywało się to przecież tak po prostu. Zwołano synów chłopskich i robotniczych, spisano personalia, lekarz chwilę popukał w końcu znudzone pytanie: „Czujecie się dobrze?" jako dopełnienie formalności, przydzielenie do formacji i koniec.

A dziś? Oto wchodzi jeden z poborowych rocznika 1926 **Bednarczyk Antoni.** W dużym hollu ruch i gwar rozmów. Na prawo bufet i poczekalnia. Tu i tam tłok. W poczekalni rozmowy się wzmagają. Środowisko, wspólny cel a może i wspólna służba w wojsku, zacieśniają węzły koleżeństwa. Jedni ociężali, znużeni czekaniem, inni zapamiętale dyskutują na aktualny temat.

— Kolega też z Katowic? O bok Bednarczyka przysiadł się nowoprzybyły poborowy. Pierwsze konwencjonalne pytania i odpowiedzi pozwoliły im na nawiązanie zażyłej rozmowy.

— Gdzie kolega pracował?

— W hutnictwie, ale czuję, że już wkrótce pożegnam hutę na pewien czas.

Do jakiej broni chciałby kolega pójść?

— Pragnąłbym dostać się do marynarki, ale nie wiem co lekarz na to powie, bo z sercem nie bardzo jestem w porządku.

— Ja chciałbym służyć w broni pancernej. Z zawodu jestem mechanikiem, zdrów jestem jak ryba, więc może uzyskam przydział do czołgów.

Po chwili wzywają ich przed komisję. Major **Kubicki**, komendant RKU Katowice, przewodniczący Komisji Poborowej, krytycznym okiem bada wchodzących. Nic nie ujdzie jego uwagi, a zresztą siedzący przy następnym stole lekarze badają nadzwyczaj dokładnie, gdyż czasami gorącym życzeniem poborowego jest dostać się do wybranej przez siebie jednostki i dlatego stara się ukryć przed okiem lekarza ewentualne wady organizmu.

Piętro wyżej pracuje druga komisja pomocnicza pod przewodnictwem **por. Dziadka.** Tu w ten sam sposób odbywa się przegląd. Poborowy Bednarczyk oddaje swą kartę rejestracyjną, por. Dziadek kieruje go do stołu, przy którym siedzą lekarze.

— No, jak tam zdrowie? — pada zachęcające pytanie lekarza.

— Zdrów jestem, panie doktorze.

— Zobaczymy. — Lekarz ujmuje słuchawkę.

— Proszę oddychać — nadsłuchuje przez chwilę.

— A teraz nie oddychać.

— Czy chorowaliście kiedyś?

— Poważnie jeszcze nie chorowałem.

Po kolei następuje badanie jamy ustnej, uszu, oczu itd. Następnie ważenie, miara wysokości i gotowe. Poborowy wraca do szatni ubierać się, a lekarze odnotowują w specjalnej rubryce stan jego zdrowia, co wpłynie na decyzję przewodniczącego Komisji przy przydziale do formacji. Teraz poborowy może odejść już do domu, lub skorzystać z znajdującej się tu świetlicy, przeczytać pisma i gazety, posłuchać muzyki. Część z nich jednak jeszcze musi poczekać, gdyż w kwietniu niektórzy zostaną powołani już do służby czynnej. Czekają więc na wyznaczenie terminu.



...a teraz zbadamy oczy!

Rejestracja poborowych trwa i trwać będzie do 30 kwietnia br. Widocznym i namacalnym jest fakt, przemiany, jaki zaistniał w procedurze poborowej w powojennej Polsce. W trosce o przyszłych żołnierzy Państwo dokłada wszelkich starań, aby ludzi tych zespolić w całość, jaką tworzy naród i wojsko, aby mogli czuć się dumnymi zaszczytu, jakim jest służba w odrodzonym Wojsku Polskim.

Z. W.

Kara za... „inicjatywę prywatną"

Urzędnicy firmy R. Streit w Katowicach **JAN TARNAWSKI, FRANCISZEK KŁYS** i **EUGENIUSZ ZOCHOWSKI** znaleźli sposób łatwego wzbogacenia się. W tym celu produkowali z prywatnie kupionego materiału papę na własny rachunek, posługując się maszynami fabrycznymi oraz pracą robotników w godzinach nadliczbowych. Niestety sposób ten nie znalazł poparcia władz państwowych, a przebiegli „przemysłowcy" za narażenie Skarbu Państwa na stratę 16.000 zł., stanęli przed Sądem Okręgowym w Katowicach. W wyniku rozprawy trzej oskarżeni **zostali skazani na 3 lata więzienia,** z zastosowaniem amnestii, która łagodzi karę o połowę. **(ht.)**

Gospodarka miejska w Lublińcu

(c) Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Lublińcu zobrazowano dotychczasową gospodarkę Zarządu Miejskiego. Gospodarka ta rozwija się coraz lepiej. Administracja miejska składa się z 10 referatów i zatrudnia 34 osoby.

Tytułem stałych zapomóg dla 31 osób wypłacono z funduszów Wydziału Opieki Społecznej ogółem 34.144 zł. Na koszta leczenia wyasygnowano 60.165 zł. Porad lekarskich udzielono w 157 wypadkach. Dotacje dla Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem wyniosły 13.500 zł. Dla najuboższej ludności wypłacono ponadto — 19.150 zł. Ryczałt dla lekarza miejskiego wyniósł 9.000 zł. za okres ostatnich 9 miesięcy.

Na pomoce szkolne dla szkół wypłacono 1661 zł. Brak funduszów nie pozwolił na dalszą pomoc gotówkową.

W Domu Starców otoczono opieką 8 starców, dla których zorganizowano kuchnię (całodzienne utrzymanie). Fundusze na ten cel otrzymano w województwa.

Budżet miejski za okres sprawozdawczy wykazuje znaczną nadwyżkę.

Zarząd Miejski ma dużo kłopotów z mieszkaniami. Miasto bowiem, liczące przed wojną około 9 tys. mieszkańców, obecnie liczy blisko 13 tys. przy tej samej powierzchni mieszkaniowej.

Wydział Budowlany Zarządu Miejskiego udzielił 18 zezwoleń na nowe budowle i 5 na przebudówkę Dotychczas 20 zabudowań jest w trakcie końcowych robót remontowych bądź budowlanych.

W roku 1946 Urząd Stanu Cywilnego wykazał 262 urodziny i 287 zgonów oraz 105 zawartych małżeństw.

Urząd Zatrudnienia do końca ub. roku zarejestrował 827 mężczyzn i 166 kobiet poszukujących pracy. Pracę przydzielono dotychczas 564 mężczyznom i 102 kobietom. Reszta ma nadzieję otrzymać pracę w uruchamianych zakładach przędzalniczych — „Union Textile" na terenie miasta. Ostatnio MRN uchwaliła przekazać z nadwyżki budżetowej Zarządu Miejskiego kwotę 50,000 zł. na cele odbudowy szkół.

Zebranie partyjne

Koło terenowe PPR Katowice-Śródmieście podaje do wiadomości, że 12 bm. o godz. 17 odbędzie się zebranie partyjne przy ulicy Młyńskiej 4 (sala posiedze MRN), na którym zostanie wygłoszony referat sędziego de Lavoux pod tytułem **„Godziny nadliczbowe".**

Wzywa się wszystkich towarzyszy o wzięcie najliczniejszego udziału.

Otwarcie Tygodnia Ziem Odzyskanych w Katowicach

Okręg Śląsko - Dąbrowski Polskiego Związku Zachodniego organizuje w dniu 13. IV. br. o godz. 11,30 w teatrze im. St. Wyspiańskiego w Katowicach **inauguracyjną uroczystość otwarcia „Tygodnia".**

Komunikat

Miejski Komitet Niesienia Pomocy dla Powodzian w Katowicach zawiadamia, że ofiary pieniężne zebrane na pomoc ofiarom powodzi, można składać na konto: Komunalna Kasa Oszczędności m. Katowic nr 222/280 lub na konto: Komunalna Kasa Oszczędności powiatu katowickiego nr. 221/119.

Dzieci dziękują woj. gen. Zawadzkiemu za opiekę

5 kwietnia br. zjawiły się u wojewody generała Zawadzkiego dzieci z domów dziecięcych na Śląsku, dziękując w gorących słowach za opiekę nad nimi. Niecodzienny ten i wzruszający moment był wyrazem prawdziwych uczuć dziecięcych.

Wojewoda przyjął podziękowanie od małych obywateli w obecności naczelnika Wydziału Opieki nad Dzieckiem — Kuratorium Okręgu Śląskiego ob. Krasowskiej Marii.

Ś. p. Franciszek Stachura

technik elektromechanik, wieloletni pracownik przemysłu węglowego

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 9 kwietnia 1947 roku, przeżywszy lat 46.

Wyprowadzenie zwłok na miejscowy cmentarz nastąpi w sobotę, dnia 12. 4. 1947 r. o godz. 15-tej z kaplicy Szpitalnej przy ul. Francuskiej w Katowicach.

Uwaga Dąbrowszczacy woj. śląsko-dąbrowskiego

13 bm. o godz. 9-ej rano w gmachu ZWM przy ul. Powstańców nr 43 w Katowicach, odbędzie się walne zebranie wszystkich członków Związku. Sprawy b. ważne. Przybycie każdego członka obowiązkowe.

SPORT

Po pierwszym dniu indywidualnych mistrzostw Polski w boksie

KATOWICE. We czwartek rozpoczęły się w Katowicach na hali wystawowej XVIII indywidualne mistrzostwa Polski w boksie. Do mistrzostw tych stanęło 81 zawodników z 12 okręgów zrzeszających 160 klubów.

Poziom pierwszego dnia tegorocznych mistrzostw był raczej przeciętny. Na szczególne wyróżnienie zasługują jedynie walki w wadze muszej między młodzutkim Gumowskim (Pomorze), który walczy z odwrotnej pozycji ze Strychalskim (Częstochowa), oraz w tej samej wadze Stasiak (Łódź) z Kowalczykiem (Śląsk). Ślązak nie uląkł się mistrza Polski i starał się stoczyć z nim równorzędną walkę. Stasiak wykazał więcej rutyny i bogatszy repertuar pięściarski, dzięki czemu wygrał z Kowalczykiem.

W wadze piórkowej doszło do najsensacyjniejszego spotkania pierwszego dnia między Antkiewiczem a Czortkiem. Walkę wygrał młodszy bardziej żywiołowy i bardziej odporny na ciosy Antkiewicz. Czortek wykazał jednak niezłą formę, niepotrzebnie wdawał się w wymianę ciosów których już nie może bez przykrych następstw przetrzymać. Zwycięstwo Antkiewicza było minimalne, ale całkowicie zasłużone.

W wadze półśredniej doszło do wielkiej sensacji w postaci wsławionego i faworyzowanego Wiklińskiego w spotkaniu z Kuszem. Młody Ślązak ustępował wprawdzie wyraźnie przez dwie rundy swojemu przeciwnikowi, ale w trzeciej wspaniale zafiniszował, ulokował dwa zabójcze podbródki na szczęce przeciwnika, rzucił go dwa razy na deski do 4 i do 3. Wspaniałym finiszem nadrobił stratę punktów w dwu poprzednich znalazł uznanie w oczach sędziów, którzy dodatnio ocenili jego wyczyn.

Zawodnicy śląscy walczyli w pierwszym dniu ze zmiennym szczęściem.

Kowalczyk jak już wspomnieliśmy przegrał z lepszym od siebie Stasiakiem. Puzoń w wadze koguciej wykazał beznadziejny poziom i przegrał w walce z nie lepszym od siebie Sieradzanem. Okazało się że Puzoń poza silnym ciosem z prawej nie posiada żadnych walorów bokserskich, a to jest zbyt mało, aby wygrać walkę.

Grzywocz obrońca tytułu mistrza Polski, zdeklasował Stopę ze Szczecina wcale się przez trzy rundy nie wysilając. Kusz odniósł największy triumf wygrywając z Wiklińskim. Nowara wprawdzie wygrał i to wysoko z Baryłką (Warszawa), ale wcale nie zaimponował. Nabrał jakieś dziwnej maniery, której przedtym nie posiadał. Otóż przed każdym ciosem pcha on wyraźnie przeciwnika, a następnie szuka okazji do zadania ciosu. Ten system policzyć należy na karby kiepskiej kondycji.

Figiel w spotkaniu z Klimeckim stał na straconej placówce. Znać na nim brak treningu. Od ub. roku nie zrobił żadnych postępów, a nawet w Łodzi w walce z Klimeckim wypadł lepiej niż obecnie.

Z pozostałych walk na podkreślenie zasługuje porażka rozstawionego Frąckowiaka z Brzozką (Łódź). Czarnecki groźny rywal Grzywocza znokautował swojego przeciwnika Faskę z Wrocławia. Woźniakiewicz wygrał przez poddanie się Dobrosielskiego (Rzeszów).

Niezwykły przebieg miała walka Selmy ze Sztolcem. Otóż przy końcu pierwszej minuty Sztolc czyniąc skok sam nadział się na niski cios Selmy, po którym nieprzytomny upadł na deski. Komisja lekarska stwierdziła cios poniżej pasa i Sztolc wygrał przez dyskwalifikację Selmy.

Słabiej niż się spodziewano wypadł Skierka z Wybrzeża, wygrywając dopiero po walce z beznadziejnym Mazurem z Łodzi. Pewną przykrość sprawił start Polusa, który w niczym nie przypominał na byłego mistrza Europy.

Zawiódł także oczekiwania Chychła, okazując się pięściarzem słabym technicznie i bez ciosu. Okazuje się, że różne miejscowe wielkości wiele zalet mają dorabianych przez swoich entuzjastów. W praktyce niestety okazuje się zupełnie coś innego.

Szymura (Poznań) musiał się męczyć przez 3 rundy i nie potrafił znokautować nic nie umiejącego, ale bardzo twardego Wolskiego z Wrocławia.

Pitrzak znany przed wojną zawodnik łódzki startujący obecnie w barwach Szczecina w wadze ciężkiej pokonał wyraźnie na pkt. Ciećwierza z Wrocławia, który także okazał się przereklamowaną wielkością. W pierwszym dniu mistrzostw walki oglądało ponad 5000 widzów, którzy nie omieszkali „pięknym" zwyczajem przyjętym w całej Polsce obrzucić ring butelkami po nie odpowiadającym im werdykcie po walce w wadze muszej między Stasiakiem a Kowalczykiem.

RADIO

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA

na niedzielę, dnia 13 kwietnia 1947 r.

7,00 Sygnał czasu. 8,00 Dziennik. 8,25 Koncert. 8,55 Pogadanka. 9,00 Nabożeństwo. 10,00 Audycja regionalna .10,45 Koncert życzeń. 11,20 Koncert reklamowy. 11,47 Pogadanka. 12,05 Poranek symfoniczny. 13,30 Niemcy po wojnie. 13,40 Audycja dla świetlic wiejskich. 14,25 Recenzje. 14,35 Chwila Biura Studiów. 14,40 Teatr Wyobraźni. 15,20 Koncert polskiej kapeli ludowej. 16,00 Audycja dla dzieci. 16,20 Koncert życzeń. 17,00 Wesoła audycja regionalna. 18,15 10 minut poezji. 18,20 Audycja wojskowa. 18.35 Montaż dźwiękowy z indywidualnych mistrzostw bokserskich Polski. 19,00 Uśmiech i piosenka. 19,30 Reportaż. 19,40 Aktualności dźwiękowe. 20,00 Dziennik. 20,20 Koncert. 21,00 Audycja literacka. 21,10 Koncert muzyki polskiej. 21,35 U naszych przyjaciół. 22,05 Wiadomości sportowe. 22,15 Koncert orkiestry tanecznej. 23.15 Ostatnie wiadomości dziennika. 23,25 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie programu.

Wyd. Komitet Woj. P.P.R. Katowice, Red. Komitet Redakcyjny Redakcja i Administracja, Katowice, Mickiewicza 9. — Tel. 340-41/42. Dział ogłoszeń Tel. 361-06 — Konto PKO III 4900
Oddział Miejski: ulica 3-go Maja 28, tel. 336-30. — Adres Redakcji: Kraków, Wiślna 4. — Tel. 586-33 — Redaktor przyjmuje od godz. 9-ej do 12 ej. R 20228